

Pismo  
ukazuje się  
we wtorki  
i piątki

# Głos *weekend*

Piątek  
4 marca 2022  
nr 18 (LXXVII)  
cena: 17 Kč



REGION  
LUDZIE DOBRZE SIĘ  
U NAS CZUJĄ  
STR. 3



GŁOSIK  
DZIECI  
POMAGAJĄ DZIECIOM  
STR. 6



WYWIAD  
JESTEM  
PIORUNOCHRONEM  
STR. 10



## Potępili rosyjską samowolę

**WYDARZENIE:** Kongres Polaków w RC oraz Polski Związek Kulturalno-Oświatowy powiedziały zdecydowane „nie” agresji rosyjskiej względem Ukrainy. We wtorek przedstawiciele obu organizacji wydali wspólne oświadczenie w tej sprawie.

Beata Schönwald

**K**ongres Polaków w RC oraz Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w RC stanowczo potępiają inwazję wojsk rosyjskich

wie z „Głosem”, że do tej pory nie publikowali podobnych oświadczeń i nie odnosili się do międzynarodowej sytuacji politycznej. Obecnie jednak okoliczności są na tyle szczególne, że nie pozwalały im milczeć. – Kongres Polaków nigdy nie wypowiadał się w politycznych sprawach i nie będzie tego robić, bo

...

**To, co dzieje się na Ukrainie, to już nie polityka, ale ludobójstwo**

skich na Ukrainę. Działania Rosji to niczym nieuzasadniona agresja. Wyrażamy wsparcie dla wszystkich Ukraińców oraz Polaków mieszkających na Ukrainie, dla tych, którzy musieli opuścić swoje domy i rodziny, oraz dla tych, którzy zostali w zajętej wojną kraju. Nawołujemy do wycofania się wojsk rosyjskich z terenów Ukrainy i przywrócenia pokoju” – czytamy we wspólnym oświadczeniu dwóch największych polskich organizacji na Zaolziu i w całej Republice Czeskiej.

Ich prezesi Mariusz Wałach i Helena Legowicz przyznali w rozmowie

jako organizacja apolityczna nigdy nie był związany z jakąś partią czy ruchem politycznym. Jednak to, co dzieje się na Ukrainie, to już nie polityka, ale ludobójstwo – powiedział prezes Kongresu Polaków w RC Mariusz Wałach.

– Nie możemy się zgodzić na to, że giną niewinni ludzie. Od samego oświadczenia ważniejsza jest jednak konkretna pomoc, którą ludzie wokół nas oferują – zaznaczyła prezes PZKO Helena Legowicz. Rada Kultury PZKO podjęła w tym kierunku już pierwsze działania. 26 marca chce zorganizować

Kongres Polaków w RC  
oraz  
Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w RC  
stanowczo potępiają inwazję wojsk rosyjskich na Ukrainę. Działania Rosji to niczym nieuzasadniona agresja.

Wyrażamy wsparcie dla wszystkich Ukraińców oraz Polaków mieszkających na Ukrainie, dla tych, którzy musieli opuścić swoje domy i rodziny, oraz dla tych, którzy zostali w zajętej wojną kraju. Nawołujemy do wycofania się wojsk rosyjskich z terenów Ukrainy i przywrócenia pokoju.

koncert charytatywny dla Ukrainy. Jak tylko znane będą szczegóły, poinformujemy o nich na łamach „Głosu”.

Na podobny krok zdecydowały się polskie organizacje działające na

Litwie. Jak czytamy w „Kurierze Wileńskim”, Zarząd Główny Związku Polaków na Litwie oświadczył, że „potępia działania Kremla”, bo „Wojna nigdy nie była i nie będzie metodą rozwiązywania konfliktów”. „Nawołujemy do wzmożenia wszelkich działań dla ochrony lud-

ności cywilnej oraz nieustawania w dążeniu do zapewnienia pokoju. Apelujemy o udział w nowennie różańcowej w intencji przywrócenia pokoju na Ukrainie oraz modlitwy o pokój w Europie i na całym świecie” – napisano w oświadczeniu. **(wot)**

### » Jesteśmy niszczeni «

**P**o tygodniu walk na Ukrainie Rosjanie zajęli pierwsze ukraińskie miasto. Jest nim Chersoń, położony nad Dnieprem na południu kraju. Najeźdźcy zajęli go w środę wieczorem. Wyborcza.pl napisała, że burmistrz Chersonia Igor Kołykajew stwierdził, że mieszkańcy muszą wykonywać polecenia „uzbrojonych ludzi, którzy pojawili się we władzach miasta”, wskazując, że

Rosjanie kontrolują Chersoń. Burmistrz poprosił mieszkańców, żeby przestrzegali obostrzeń nałożonych przez rosyjskie wojsko, w tym godziny policyjnej od 20.00 do 6.00 oraz poruszania się po mieście pojedynczo, najwyżej parami. Zapewnił, że władze Chersonia próbują „zabezpieczyć miasto i wyeliminować skutki inwazji”.

W krytycznej sytuacji był od wczorajszego poranka również

Mariupol, miasto portowe we wschodniej Ukrainie. Rada miejska poinformowała na Facebooku, że Rosjanie „odcinają miasto od zaopatrzenia w żywność, ustanawiając blokadę jak w dawnym Leningradzie”, kiedy dzisiejszy Petersburg w czasie II wojny światowej otoczyli Niemcy. „Jesteśmy niszczeni. To jest ludobójstwo na Ukraińcach” – napisano w oświadczeniu. **(sch)**

REKLAMA

**sport vitality**  
tenis, badminton, bowling,  
fizjoterapia, masaże i inne

Pośpiesz się wykorzystać swój  
**BENE-fit na rok 2021 do 15. 3. 2022!**  
**+420 736 626 848**

www.vitalityslzesko.cz

## ZDANIEM... Beaty Schönwald



beata.schonwald@glos.live

**T**o nieprawda, że chłopaki nie płaczą. Chłopaki płaczą i to jak! Odkąd tydzień temu Putin zaatakował Ukrainę, jesteśmy tego świadkami niemal na każdym kroku. Ludzkie cierpienie powoduje, że nawet twardziele przestają sobie radzić z emocjami. Korespondent specjalny czeskiego portalu informacyjnego Novinky Ján Husár przyznał po dwóch dniach spędzonych w Kijowie, że kiedy zobaczył tych wszystkich ludzi ukrywających się nocą w stacji metra przed nalotami, również z jego oczu popłynęły łzy. – Te dzieci... To rwie serce. Jeszcze teraz chce mi się płakać – nawet upływ czasu nie pozwalał mu zapanować nad emocjami, donosił czeski portal. Podobnie jak ludzka bieda, na uczuciach potrafią grać również wielkie serca tych, którzy niosą pomoc. Dlatego też nie mały wysiłek kosztowało w niedzielę szefa ukraińskiej misji przy UE Vsevoloda Chenstowa wyrażenie wdzięczności wobec Polaków, którzy otoczyli tak szczodłą pomocą ukraińskich uchodźców wojennych.

– Nie mam słów, by to opisać... To wzruszające – starał się wydusić przez ściśnięte gardło. I jeszcze jedno zbliżenie. Tym razem na twarzy ukraińskich sportowców grających w zagranicznych klubach, którym okazywana na stadionach solidarność wyciskała z oczu łzy.

Od ubiegłego czwartku przyłapuję się na tym, że te same mocne obrazki wojny na Ukrainie i rozdartych (bo bez ojca) rodzin starających się przed nią uciec wywołują we mnie wciąż te same mocne uczucia. Myślałam, że z upływem czasu przyzwyczaję się do tych twarzy samotnych, zagubionych kobiet z dziećmi na rękach, rozstających się nie wiadomo, czy nie na zawsze, rodzin oraz chłopaków, którzy wcale nie chcą walczyć. Ale być może właśnie o to chodzi, żeby się nigdy nie przyzwyczaić...

## CYTAT NA DZIŚ



Giennadij Władimirowicz Gudkow,

były deputowany rosyjskiej Dumy Państwowej, obecnie na emigracji, na Twitterze

**Koniec samolotów, koniec lotów, koniec podróży. Wszyscy jesteśmy teraz wyrzutkami, współnikami zhańbionego starca z paranoicznym kompleksem**

## W OBIEKTYWIE »GŁOSU«



• Za oknem praktycznie wiosna, ale można znaleźć miejsca w Beskidach, gdzie pojeździmy na nartach. Tak było na przykład w Bukowcu, który odwiedziliśmy z aparatem w środę. Biały w miejscowości był tylko stok. (wot) Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

## DZIŚ...

4

marca 2022

## Imieniny obchodzą:

Adrianna, Kazimierz, Lucjusz

Wschód słońca: 6.12

Zachód słońca: 17.22

Do końca roku: 302 dni

## (Nie)typowe święta:

Dzień Gramatyki, Światowy Dzień Modlitwy

## Przysłowie:

„Dzień świętego Kazimierza resztki zimy uśmierza”

## JUTRO...

5

marca 2022

## Imieniny obchodzą:

Oliwia, Adrian

Wschód słońca: 6.10

Zachód słońca: 17.24

Do końca roku: 301 dni

## (Nie)typowe święta:

Dzień Teściowej, Dzień Dentysty

## Przysłowie:

„Gdy marzec mglisty, w lecie czas dżdżysty”

## POJUTRZE...

6

marca 2022

## Imieniny obchodzą:

Róża, Wiktor

Wschód słońca: 6.07

Zachód słońca: 17.26

Do końca roku: 300 dni

## (Nie)typowe święta:

Dzień Olimpijczyka

## Przysłowie:

„W marcu kto siał nie zaczyna, dobra swego zapomina”

## POGODA

## piątek

dzień: 1 do 2°C  
noc: 0 do -3°C  
wiatr: 3-5 m/s

## sobota

dzień: 1 do 2°C  
noc: 0 do -3°C  
wiatr: 2-4 m/s

## niedziela

dzień: -1 do 0°C  
noc: -1 do -4°C  
wiatr: 1-2 m/s

## Mamy kolejny stan

Od dziś w Republice Czeskiej obowiązuje stan wyjątkowy. Czeski rząd ogłosił jego wprowadzenie w środę późnym popołudniem. Chodzi o bardziej skuteczną pomoc uchodźcom z Ukrainy, która od ponad tygodnia stawia czoła rosyjskiej agresji zbrojnej.

Beata Schönwald

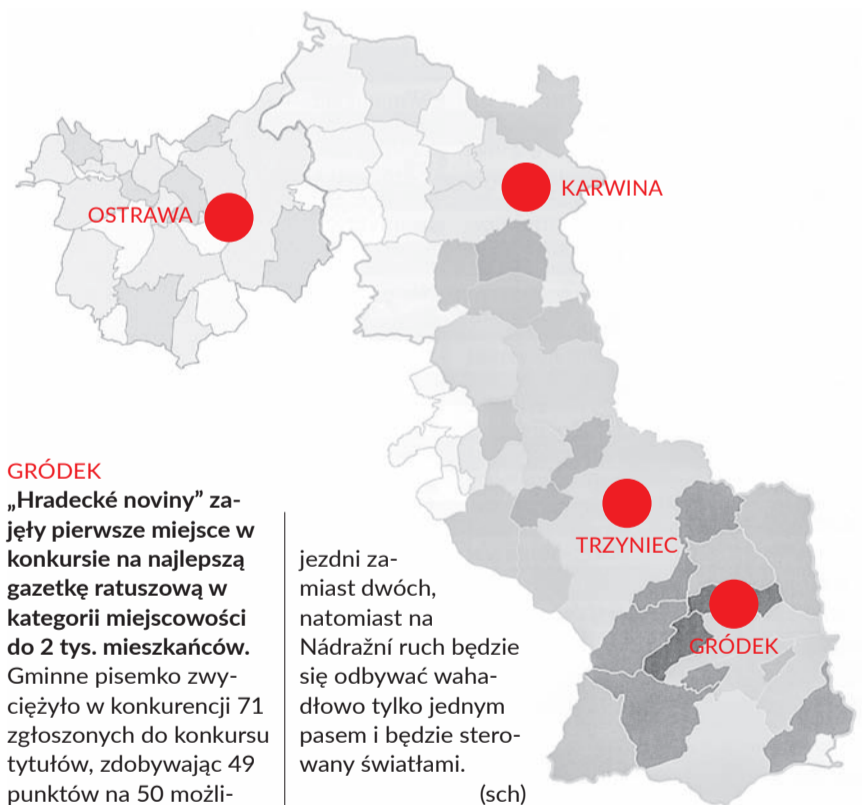
**N**a chwilę obecną do Republiki Czeskiej przyjechało ponad 20 tys. ukraińskich obywateli. Ich liczba będzie jeszcze rosła. – Jesteśmy państwem docelowym i nim pozostaniemy – zaznaczył w związku z tym szef czeskiego rządu, Petr Fiala.

• Z Ukrainy może uciec nawet cztery miliony mieszkańców. Najwięcej uchodźców za kierunek obiera Polskę. Fot. ARC



Czeski premier zapewnił, że stan wyjątkowy, który w ciągu minionych dwóch lat był kilkakrotnie wprowadzany w związku z pandemią COVID-19 i wśród mieszkańców wywołuje negatywne skojarzenia, nie będzie miał żadnego wpływu na życie codzienne obywateli Republiki Czeskiej. Minister spraw wewnętrznych Vít Rakušan wyjaśnił z kolei na Twitterze, że stan wyjątkowy zostanie wprowadzony po to, by przede wszystkim pozwolić regionom na lepsze zaangażowanie

## DZIEJE SIĘ W REGIONIE



**GRÓDEK**  
„Hradecké noviny” zajęły pierwsze miejsce w konkursie na najlepszą gazetkę ratuszową w kategorii miejscowości do 2 tys. mieszkańców. Gminne pismo zwyciężyło w konkurencji 71 zgłoszonych do konkursu tytułów, zdobywając 49 punktów na 50 możliwych. Najwyższe laury zawdzięcza nie tylko ciekawym tekstom, ale także nowemu layoutowi, który został wprowadzony w połowie ubiegłego roku. (sch)

**KARWINA**  
W związku z budową obwodnicy, od ub. wtorku do końca listopada zostaną wprowadzone ograniczenia w ruchu drogowym na ulicach Ostravskiej i Nádražní. Chodzi konkretnie o most, którym prowadzi droga I/59, oraz drogę I/67 wiodącą pod nim. Na ulicy Ostravskiej w kierunku miasta czynny będzie jeden pas

jezdni zamiast dwóch, natomiast na Nádražní ruch będzie się odbywać wahałowo tylko jednym pasem i będzie sterowany światłami. (sch)

**OSTRAWA**  
Wierni diecezji ostrawsko-opawskiej oraz wszyscy chętni mogą do niedzieli 13 marca wpisywać się do księgi kondolencyjnej, która została wystawiona w katedrze w związku ze śmiercią biskupa diecezji Františka Václava Lobkowicza. Znajduje się ona naprzeciwko punktu informacyjnego. Wyrazy żalu, wdzięczności lub krótkie wspomnienia związane z postugą zmarłego można wpisywać poza godzinami nabożeństw, w godzinach otwarcia świątyni. (sch)

**TRZYNIEC**  
Na początku roku oddział neurologii szpitala na Sośnie został częściowo przebudowany. Koszty związane z remontem w wysokości 220 tys. koron placówka pokryła z własnych środków. Modernizacja oddziału została przeprowadzona w błyskawicznym tempie. W ciągu dziesięciu dni naprawiono podłogi, pomalowano ściany, do nowego pomieszczenia przeniesiono pokój dzienny dla pracowników oraz miejsce do przechowywania leków oraz materiału medycznego. (sch)

# wyjątkowy



Fot. ARC

„wszelkich zasobów ludzkich i materialnych w pomoc na rzecz uchodźców”.

Petr Fiala poinformował ponadto Izbę Poselską, że rząd szykuje takie rozwiązania legislacyjne, które umożliwią Ukraińcom otrzymanie zatrudnienia bez zezwolenia na pracę. Według szefa resortu Petra Gazdika, w związku z napływającą falą ukraińskich uchodźców Ministerstwo Szkolnictwa przygotowuje specjalny system zatrudniania ukraińskich nauczycieli, zaś dzieciom uciekinierów chce zapewnić naukę w szkole, by ich rodzice mogli jak najszybciej podjąć pracę.

W środę rząd zdecydował o zwiększeniu budżetu Ministerstwa Obrony o 1 mld koron. Posłowie opozycyjnego ruchu politycznego ANO zapewnili natomiast, że poprą dziś wniosek ministra finansów Zbyňka Stanjury, który zakłada przesunięcie w tegorocznym budżecie 1,8 mld koron na pomoc uchodźcom z Ukrainy. ▲

# 1 000 000

osób uciekło z Ukrainy w ciągu tygodnia – poinformowało w nocy z środy na czwartek biuro Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców UNHCR. – To najszybszy exodus uchodźców w tym stuleciu – zaznaczono w oficjalnym komunikacie.

Około pół miliona trafiło do Polski. Według szacunków UNHCR, na wyjazd z kraju dotkniętego wojną może się zdecydować łącznie 4 mln Ukraińców. (wot)

## Nuvaxovid nie zrobił furory

W wtorek w RC ruszyły szczepienia proteinoowym preparatem Nuvaxovid firmy Novavax. Według Ministerstwa Zdrowia, jest to skuteczna alternatywa dla podawanych do tej pory przeciw COVID-19 szczepionek mRNA. Jest on przeznaczony dla osób dorosłych, które dotąd się nie zaszczepiły.

Nuvaxovidem można zaszczepić się obecnie tylko w 41 miejscach w całej RC. W regionie morawsko-śląskim oferują go cztery placówki. Są to Miejski Szpital i Centrum Szczepień i Medycyny Podróży w Ostrawie oraz punkty szczepień szpitali w Karwinie-Raju i Hawierzowie.

Preparat firmy Novavax dotarł do RC w momencie, kiedy pandemia COVID-19 ustępuje, a zainteresowanie szczepieniami spada. Od początku lutego, kiedy ministerstwo otworzyło rejestrację dla osób zainteresowanych tym rodzajem szczepienia, zgłosiło się tylko ok. 8500 osób. Spodziewano się, że będzie ich znacznie więcej, w związku z czym popyt ze strony pacjentów nie nadąża za podażą. Na dziś do kraju dotarło już bowiem 130 tys. dawek. W sumie zamówiono ich 370 tysięcy. (sch)

## Gdzie się ukryć?

W związku z licznymi pytaniami mieszkańców władze Czeskiego Cieszyzna poinformowały o możliwościach schronienia się w mieście na wypadek nagłego zagrożenia. Okazuje się, że nie ma stałych schronów, bo te wybudowane w latach 50. i 60. ubiegłego stulecia, zostały już wykreślone z rejestru decyzją czeskiej straży pożarnej, głównie ze względu na ich alarmujący stan. Dlatego zaleca się skorzystać z tzw. improwizowanych schronów.

Najodpowiedniejszymi miejscami na schron prowizoryczny dla mieszkańców są podziemne pomieszczenia w budynkach, najlepiej piwnice z żelbetowym stropem i mocnymi murami obwodowymi lub pomieszczenia częściowo zagłębione poniżej poziomu terenu – informują urzędnicy. Więcej na ten temat można znaleźć na stronach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ([www.mvcr.cz](http://www.mvcr.cz)), Ministerstwa Obrony ([www.army.cz](http://www.army.cz)) oraz Straży Pożarnej ([www.hzscr.cz](http://www.hzscr.cz)). (klm)

### KRESKĄ MALOWANE



Rys. JAKUB MRÓZEK

## Ludzie dobrze się u nas czują

Jeszcze przed wakacjami zbor ewangelicki w Orłowej zakończy dużą inwestycję. Jest nią budowa nowego obiektu, który będzie służyć m.in. do edukacji dzieci z miejscowych szkół podstawowych. Pierwsze zajęcia rozpoczną się w styczniu przyszłego roku.

Pastor zboru Śląskiego Kościoła Ewangelickiego Augsburgskiego Wyznania w Orłowej Vladislav Szkandera przyznaje, że ludzi przychodzących co niedzielę na nabożeństwa jest coraz mniej. Nie łudzi się, że w przyszłości okazały budynek kościoła uda się jeszcze wypełnić po brzegi. Zwłaszcza że stoi na uboczu, w podupadłej na skutek szkód górniczych Starej Orłowej, a mieszkańcy nowych dzielnic nie są zbyt religijni. Z drugiej strony ma świadomość, że jego zbor ma potencjał, który potrafi wykorzystać. Są nim ludzie angażujący się w wiele różnych inicjatyw oraz otoczona drzewami ogromna przestrzeń wokół kościoła, która z łatwością pomieści setki osób.

– Realizowany przez nas projekt przewiduje wybudowanie zaplecza, które pozwoli na organizowanie zajęć przyrodniczych dla uczniów klas 2.-4. orłowskich szkół podstawowych. W tym celu poszerzyliśmy budynek parafial-



● Pastor Vladislav Szkandera przed nowym obiektem, w którym będą się odbywały zajęcia edukacyjne. Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD

# 8

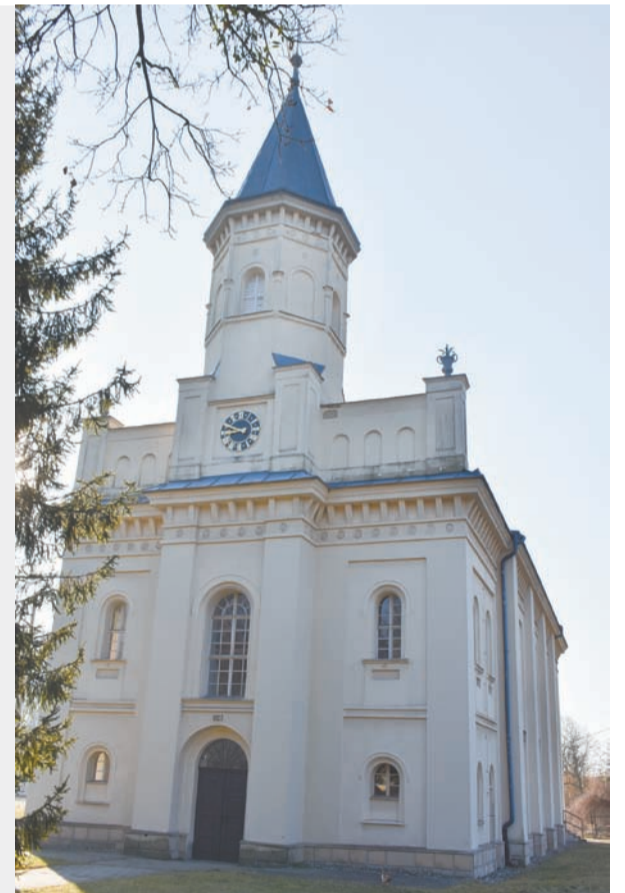
milionów koron wynosi budżet projektu. 10 procent zbor musi wyłożyć z własnej kieszeni.

ny o zgoła nowy obiekt. Zgodnie z planem, ma być gotowy do końca maja – wyjaśnia pastor. Zajęcia z zakresu przyrody, ekologii i ochrony środowiska będą się odbywały przez pięć lat, raz na tydzień z udziałem 30-50 osób z pięciu szkół podstawowych, które zadeklaro-

wały uczestnictwo w tym projekcie i podpisały wstępną umowę. Zbor zobowiązał się zapewnić im nie tylko odpowiednie warunki lokalowe, ale także przewóz dzieci na zajęcia oraz fachowców, którzy je poprowadzą. W ramach zajęć warsztatowych zostanie tu np. posadzonych 500 nowych roślin, których rozwój dzieci będą obserwowały i dokumentowały na zdjęciach.

Nowy obiekt to parterowy budynek z zagospodarowanym poddaszem. Na dole zaplanowano dość duże pomieszczenie magazynowe, w którym zbor będzie przechowywać rozmaity sprzęt i wyposażenie potrzebne do realizacji masowych imprez młodzieżowych, takich jak obozy czy Zjazdy Młodzieży Alternatywnej. Jak informuje zastępca

Kościół ewangelicki w Orłowej stoi od 160 lat. Wybudowany został w stylu klasycystycznym, a uroczystość jego otwarcia odbyła się 15 października 1862 roku. Od tego czasu wiele się zmieniło. W 1921 roku otrzymał organy, a osiem lat później doczekał się nowego ołtarza. Na skutek działalności górniczej nieraz musiał być remontowany, niejednokrotnie też wisiła nad nim groźba wyburzenia. Na szczęście nigdy do tego nie doszło i obiekt ten jest obecnie objęty ochroną jako zabytek kultury. Członkowie zboru, w trosce o niego, założyli przed dziesięcioma laty Fundusz Przyjaciół Kościoła, który zajmuje się przede wszystkim organizacją koncertów dobroczynnych. Dochody z tych imprez, które odbywają się 2-3 razy w ciągu roku, przeznaczone są na utrzymanie obiektu. Najbliższy koncert zaplanowano na lipiec.



prezbitera Andrzej Macura, przy zborze działa bowiem organizacja Benjamin Orłowa, która pracuje z dziećmi i młodzieżą, organizując dla niej różne zajęcia, wyjazdy oraz popularne w Orłowej i okolicy obozy w ogrodzie parafialnym. Drugim pomieszczeniem na parterze będzie pokój dla prowadzących zajęcia, natomiast na górze powstaną dwie duże sale, w których dzieci będą się kształcić w przyrodniczych dyscyplinach.

– Dzięki tym działaniom staramy się stworzyć przestrzeń dla

wszystkich zainteresowanych. Ludziom niezwiązanym z naszym zбором chcemy proponować wartości, które sami wyznajemy. Dlatego też rozwijamy naszą aktywność w wielu kierunkach. Korzystają oni z tych propozycji i to nas cieszy. W czasie trzydniowych Zjazdów Młodzieży Alternatywnej przewijają się tutaj nawet 500 osób, w spotkaniach rodzin regularnie uczestniczą ich ok. 150. Widać, że ludzie są zainteresowani i dobrze się u nas czują – podsumowuje pastor. (sch)

## W SKRÓCIE

**Ostrawianie potępił agresję Putina**

W centrum Ostrawy odbyła się we wtorek wieczorem już druga manifestacja poparcia dla Ukrainy zaatakowanej przez Rosję. Uczestnicy spotkali się na placu przed Nowym Ratuszem. Przynieśli transparenty potępiające Władimira Putina, powiewały czeskie i ukraińskie flagi. Przemawiali między innymi prezydent Ostrawy Tomáš Macura, dyrektor ostrawskiego studia Telewizji Czeskiej Miroslav Karas czy rektor Uniwersytetu Ostrawskiego Jan Lata. Macura zapowiedział, że Ostrawa gotowa jest przekazać Ukrainie 15 milionów koron.

Uniwersytet Ostrawski, który był jednym z organizatorów manifestacji – razem z Centrum PANT i stowarzyszeniem „Jeden svět”, zamierza pomagać nie tylko młodym ludziom z Ukrainy. Rektor już w zeszłym tygodniu zadeklarował chęć pomocy.

– Uniwersytet Ostrawski będzie się starał pomagać w konkretny sposób ukraińskim studentom, tak jak do tej pory pomaga białoruskim, również w ramach pomocy humanitarnej. Nie pozostaje nic innego, jak wspieranie naszych polityków i polityków państw zachodnich w ich staraniach zapobieżenia fatalnemu konfliktowi – oświadczył Lata.

Podniosłym momentem było odśpiewanie hymnów narodowych Czech i Ukrainy przez cztery ostrawskie chóry. Dyrygował Jurij Galatenko, z pochodzenia kijowianin, absolwent Narodowej Akademii Muzycznej Ukrainy. Galatenko od 1998 roku pracuje w Republice Czeskiej. Jest kierownikiem i dyrygentem chóru Opery Narodowego Teatru Morawsko-Śląskiego w Ostrawie.

Uczestnicy, których było kilkaset, udali się następnie wzdłuż Ostrawicy na rynek Masaryka, gdzie zapalili znicze na pamiątkę ofiar konfliktu.

(dc)

**Masz problem, dzwoń pod numer 800 720 210**

Bezpłatną infolinię uruchomił we wtorek Morawsko-Śląski Urząd Wojewódzki. Pod numer 800 720 210 będzie można dzwonić codziennie od 7.00 do 19.00. Ponadto na stronie internetowej województwa morawsko-śląskiego pojawiła się zakładka dotycząca pomocy Ukrainie, gdzie zainteresowani znajdą niezbędne kontakty i informacje.

Poinformowała o tym Miroslava Chlebounowa z Urzędu Wojewódzkiego. Jak dodał hetman Ivo Vondrák, uruchomienie infolinii wynika z ogromnego zainteresowania niesieniem pomocy mieszkańcom Ukrainy. – Ludzie zwracają się do nas i oferują zakwaterowanie, wyżywienie, a także inną pomoc humanitarną dla uchodźców z Ukrainy. Dziękuję i doceniam to – przyznał Ivo Vondrák.

Także we wtorek w Ostrawie zostało otwarte centrum pomocy uchodźcom z kraju rozdartego wojną. – Siedziba znajduje się przy ulicy Czerwonego Krzyża 4. Uchodźcy będą mogli się tam zarejestrować, co jest jednym z obowiązków, jakie musi spełnić każdy, kto teraz przyjeżdża do Czech z Ukrainy i wykupi ubezpieczenie zdrowotne – dodał hetman.

Urząd wojewódzki uruchomił centrum we współpracy z policją, strażą pożarną i czeskim Czerwonym Krzyżem w Ostrawie. (wot)

# Katowice mówią

## »nie« dla Nohavicy

Jaromír Nohavica nie wystąpi w Katowicach w sali koncertowej Instytucji Kultury im. Krystyny Bochenek „Katowice Miasto Ogrodów”. Miasto wypowiedziało organizatorowi tego koncertu umowę na wynajem sali. Powodem są proputinowskie sympatie czeskiego barda.

Łukasz Klimaniec

**N**ohavica miał wystąpić w Katowicach na początku kwietnia. Jednak we wtorek prezydent miasta Marcin Krupa na swoim facebookowym profilu poinformował, że koncertu nie będzie.

– Okazało się, że to osoba sympatyzująca z Putinem – jednym z największych zbrodniarzy naszych czasów. Dlatego decyzja o odwołaniu tego koncertu była jedyną słuszną, jaką można było podjąć. Nie wyobrażam sobie, by w obliczu tragedii, jaka dzieje się tuż za naszą wschodnią granicą, gdzie Ukraina walczy z najazdem wojsk rosyjskich wysłanych przez Putina, promować artystę, który z ręką tej samej osoby dumnie odbiera medal – napisał prezydent Katowic.

Chodzi o to, że w 2018 roku Jaromír Nohavica został uhonorowany przez Władimira Putina Medalem Puszkina, rosyjskim odznaczeniem przyznawanym za zasługi w dziedzinie kultury, sztuki i literatury. Czeski bard osobiście odebrał to odznaczenie od rosyjskiego przywódcy.

Łukasz Kałębasiak, rzecznik prasowy „Katowic Miasto Ogrodów”, z którym rozmawialiśmy w środę, zaznaczył, że decyzja o odwołaniu koncertu Nohavicy została podjęta w geście solidarności z Ukrainą.

– To była trudna decyzja, wzięliśmy wszystkie „za” i „przeciw” – podkreślił Kałębasiak, zastrzegając jednocześnie, że nie jest to próba cenzury znanego im barda, który występował już przed katowicką publicznością. Trudno jednak pogodzić akcje podejmowane na rzecz pomocy dla napadniętej przez Rosję Ukrainy z występem artysty, który nie wypiera się



● Jaromír Nohavica podczas występu w czesko-cieszyńskim Avionie w roku 2015. Fot. NORBERT DABKOWSKI

swoich relacji czy sympatii do Władimira Putina.

– Organizator koncertu przyjął naszą argumentację ze zrozumieniem, choć nie jest to dla niego

łatwa sytuacja – przyznał Kałębasiak. Dodał, że najpewniej w ciągu kilku dni organizator koncertu podejmie decyzję, co w tej sprawie zrobić. ▲

Informację o odwołanym koncercie zamieściliśmy na oficjalnym fanpage'u „Głosu” na Facebooku. Wywołał prawdziwą burzę. Oto kilka z komentarzy.

**🗨️ Kasia Utikal**

Dobrze zrobili. Nie można przecież dalej tolerować jakiegokolwiek formy propagandy Putina... Bądź ktoś wystawia żółto-niebieską flagę albo poleruje sobie medalik od Putina... Każdy robi, jak czuje.

**🗨️ Brunon Baszczyński**

Znowu Polska popada w paranoję. Za chwilę trzeba będzie się kajać za to, że piło się ruską wódkę czy oglądało ichniejszy film. Tych medali było więcej rozdanych po Europie i teraz artyści mają problem z tego powodu, że wspierali rosyjską kulturę.

**🗨️ Wojciech Kostowski**

To strasznie smutne. Ceniłem Nohavicę jako genialnego obserwatora życia, ogromny talent muzyczny. Faktycznie jest on trochę nihilistą, z piosenek przebija smutek. On na pewno nie popiera wojny, choć zabrakło mu odwagi, by medal odesłać. Wysocki i Okudźawa śpiewali przeciwko wojnie i nienawiści.

**🗨️ Barbara Klara Kasprzak**

Teraz to powinni Polacy szturmować na Warszawę i Pałac Kultury zburzyć, według rosyjskiego wzoru toć to zbudowano!

**🗨️ Marta Kmet'**

Moim zdaniem czas pokazać, jak wielka dawka hipokryzji i podłości znajduje się w tej osobie. Jednym zdaniem (25. 2.), dlaczego nie odda medalu, splunął w twarz wszystkim przyzwoitym ludziom. Cytuję za prof. Józef Brynkus: „Pożytecznych idiotów jest u nas dostatek, ale też mają ich Czesi. Szczególnie usłuźni ci pożyteczni idioci byli dla Sowietów. Powstało nawet takie stwierdzenie, że ci idioci wyprodukują nawet sznurek, na którym ich komuniści powieszą. Jeden z tych czeskich pożytecznych idiotów, a raczej szkodników dla świata demokratycznego, to Jaromír Nohavica. W Czechach rozpętała się burza, bo Jaromírek odmówił oddania odznaczenia, które mu przyznał przed laty Putin. Jaromír tłumaczy się, że dostał tę nagrodę za śpiewanie piosenek Wysockiego i Okudźawy. Gdybyż oni wiedzieli jaki to podły człowiek, to z pewnością zabroniliby mu tego. Nawet jednak, gdyby tak było, to w chwili najazdu Putina na Ukrainę, Nohavica powinien mu to odznaczenie odesłać. Rzucić mu je pod stopy jak 30 srebrników...”

**🗨️ MD DC**

W 2018 roku były mistrzostwa w gałę w Rosji, pewnie niejedną grał przed Putinem, zostawiali wtedy kasiurę reżimowi i co? Lewandowskiego do Kato nie wpuszczą? Jeśli Nogawiczka medalu oddać nie chce, to jest inny temat, o tym władze Kato nic nie piszą. To jednak oficjalne władze i powinny patrzeć chłodno i wielostronnie, a nie ścigać się w tym pędzie, kto bardziej.

## Zbiórka na rzecz ofiar wojny na Ukrainie

**F**undacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” uruchomiła, w ramach Wschodniego Funduszu Dobroczynności, zbiórkę pieniędzy na ofiary wojny na Ukrainie. Wszystkie zebrane środki zostaną przeznaczone w całości dla potrzebujących przebywających zarówno po polskiej, jak i ukraińskiej stronie granicy. Zakres pomocy będzie uzależniony od



rozwoju sytuacji w Ukrainie i dostosowany do bieżących potrzeb uchodźców wojennych.

**Prosimy o wpłaty na konto:**

PLN 12 1030 1508 0000 0008 1582 0002

EUR 37 1030 1508 0000 0008 1582 0037

Swift: CITIPLPX

Adres: Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie

ul. Jazdów 10A, 00-467 Warszawa

z dopiskiem: Darowizna na rzecz ofiar wojny w Ukrainie



## Bajki naszych rodziców. Dziwne przygody Koziołka Matołka

Piątek 4 marca, godz. 16.15

# Popielec w cieniu wojny

W Środę Popielcową ksiądz Andrzej Bezkorowajny, pełniący posługę duszpasterską w Borszczowie w obwodzie tarnopolskim, wstał wcześniej rano. Pierwszy raz sypał głowy wiernych popiołem o godzinie 8.00, potem jeszcze o 9.15, 11.00, 14.00 oraz 16.00. – Borszczów to małe miasteczko, ale do parafii należą jeszcze cztery wioski. W sumie przejechałem prawie 100 kilometrów – opowiada. Mogłoby się wydawać, że zwyczajny dzień. Wojna jest jednak tuż za drzwiami, chociaż mieszkańcy zachodniej Ukrainy mają nadzieję, że Putin aż tak daleko się nie posunie. Inna sprawa, że już dawno powinien posypać głowy popiołem i zatrzymać tę bezsensowną wojnę.

Tomasz Wolff

**K**siądz Andrzej na co dzień jest prefektem Seminarium Duchownego we Lwowie. Do położonego ponad 200 kilometrów na południowy wschód Borszczowa w obwodzie tarnopolskim trafił po tym, jak miejscowy proboszcz wrócił do Polski. – Ma 72 lata, jest mocno schorowany, dlatego musiał się ewakuować do ojczyzny – wyjaśnia duchowny, który pomimo napiętej sytuacji nie traci ducha i jest w dobrym humorze. Rozmawiamy w środowy wieczór, w pierwszym dniu Wielkiego Postu. Andrzej Bezkorowajny opowiada mi nie tylko o frekwencji na śródowych mszach świętych (w Borszczowie przyszło około 50 osób, w jednej z wiosek tylko cztery starowinki, co ma jednak związek nie z wojną, tylko ogólnym wyludnianiem się), ale również wojnie, która jest praktycznie tuż za drzwiami.

– Wciąż jest u nas spokojnie, tylko ciszę mącą alarmy bombowe kilka razy na dobę. Zauważyłem, że niektórzy nic sobie już z nich nie robią – opowiada i dodaje, że sam nie za bardzo ma się gdzie schować, kiedy po raz kolejny wyją syreny. Dlatego żartuje, że nie zostaje mu nic innego, jak wejść... pod kołdrę. W Borszczowie zostanie prawdopodobnie do końca konfliktu, bo 72-letni michalita wróci najwcześniej, jak ustaną działania wojenne. Z Lwowem jest jednak w stałym kontakcie.

**Lwów coraz bardziej zatłoczony. Przy dzielnicowych administracjach punkty dla uchodźców. Niektórzy nocują w oczekiwaniu na transport do Polski, Węgier czy Rumunii. Inni nie wiedzą, co ze sobą zrobić i mają nadzieję na powrót do swoich osiedli, o ile jeszcze one są**

– Stał się miastem uchodźców, do którego docierają ludzie z zachodnich krańców. Bardzo dużo osób decyduje się na wyjazd poza granice kraju, ale spora grupa próbuje wszystko przeczekać na miejscu. W Seminarium prowadzimy dom pielgrzymy, do którego kwatrujemy



• Lwów jest coraz bardziej zatłoczony. Uchodźców przybywa. Najwięcej osób można spotkać w okolicach dworca kolejowego. Fot. TERESA PAKOSZ

ludzi uciekających przed wojną. W ciągu dwóch dni praktycznie wypełnił się po brzegi. Może pomieścić około 200 osób – opowiada duchowny.

Sytuację na bieżąco relacjonuje na swoim profilu na Facebooku Teresa Pakosz, polska dziennikarka, współpracująca między innymi z Radiem Lwów. Zapiski publikuje pod hasłem „Wojenne notatki nieuczestne”.

– Lwów coraz bardziej zatłoczony. Uchodźców przybywa. Pewnie Lwów od chwili swojego istnienia nie widział takiej rzeszy ludzi. Padła cyfra 800 tys. uchodźców. 300 tys. już przekroczyło granicę. Wszystko przetacza się przez Dworzec Główny. W salach szkół nocuje mnóstwo ludzi, których wyгнаła wojna. W większości dzieci z sierocińców, ale są też i grupy dorosłych, rodziny z dziećmi. Grono nauczycielskie i rodzice uczniów dowożą jedzenie i potrzebne rzeczy. Bank pomocy utworzył się przy ul. Kopernika. Jeden z wielu. Przy dzielnicowych administracjach punkty dla uchodźców. Niektórzy nocują w oczekiwaniu na transport do Polski, Węgier czy Rumunii. Inni nie wiedzą, co ze sobą zrobić i mają nadzieję na powrót do swoich osiedli, o ile jeszcze one są – to wpis ze Środy Popielcowej.

Na bieżąco z Lwowem jest były polski konsul RP w tym mieście, Jerzy Herma, z którym wywiad ukazał się we wtorkowym (1 marca) „Głosie”. – Całkiem spora rzesza ludzi nie chce opuszczać kraju. Mają nadzieję, że skoro Putin do tej pory nie zaatakował zachodu Ukrainy, już tego nie zrobi i Lwów się ostatecznie – przekazuje nam gorące wieści z 700-tysięcznego miasta.



• Ksiądz Andrzej Bezkorowajny na co dzień jest prefektem Seminarium Duchownego we Lwowie. Fot. ARC

Służby miejskie są postawione w stan najwyższej gotowości. W szpitalu obwodowym we Lwowie (L'vivs'ka Oblasna Klinichna Likarnya) przygotowują się na przyjęcie większej liczby pacjentów. – Na razie sytuacja jest stabilna, ale w każdej chwili możemy się spodziewać nowych pacjentów. Obecnie jest ich 150, ale docelowo możemy utworzyć nawet 1000 łóżek, dla uchodźców oraz rannych – mówi w rozmowie z „Głosem” Zoriana Soroczyńska, wicedyrektor placówki medycznej. Szpital chce zwiększyć liczbę stanowisk do operacji, część z nich przeprowadziła już do piwnicy. Gromadzi leki. Powinny dotrzeć między innymi z Polski. Jerzy Herma dzwoni po znajomych, przedstawicielach samorządów z prośbą o włączenie się w akcję pomocy. Jego starania już wkrótce powinny przynieść konkretne owoce.

Co będzie dalej, nikt nie potrafi powiedzieć. Raz jeszcze głos Teresy Pakosz: – Podchodzi telewizja z Izraela i nadziwić się nie może, że ci wolontariusze to lwowianie, którzy nie wyjeżdżają. Korespondent pyta, czy nie boję się tu zostać. Boję się – odpowiadam, ale ludziom trzeba pomóc, a Bóg nad nami czuwa. ▲



### PIĄTEK 4 MARCA

6.00 Polonia 24 6.30 Leśniczówka (s.) 7.00 Wojciech Cejrowski - boso przez świat. Peru 7.30 Pytanie na śniadanie 10.35 Panorama kraj 10.45 Pytanie na śniadanie 11.10 Zoom Polonii 11.15 Smaki polskie. Smaki polskiej wiewprzowiny 11.30 Na sygnale. Odrobina empatii 12.00 Wiadomości 12.15 Australia Express 12.35 M jak miłość (s.) 14.20 Szansa na sukces. Opole 2022. Lombard 15.20 Przystanek slow food. Gorce 15.55 Bajki naszych rodziców. Przygody Bolka i Lolka 16.15 Bajki naszych rodziców. Dziwne przygody Koziołka Matołka 16.30 Rodzinka.pl (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 Zakochaj się w Polsce. Przeworsk 17.50 Gra słów. Krzyżówka 18.20 Na sygnale. Odrobina empatii 18.50 Przystanek Ameryka 19.10 Olá Polónia 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.15 Na dobre i na złe (s.) 21.05 Zoom Polonii 21.15 57. KFPP w Opolu - Cisza jak ta 22.05 Polonia 24 22.35 Zniewolona (s.)

### SOBOTA 5 MARCA

6.00 Polonia 24 6.30 Australia Express 6.50 Turystyczna jazda 7.05 Giganci historii. Kardynał Stefan Wyszyński 7.55 Pytanie na śniadanie 11.55 Zoom Polonii 12.05 Karino (s.) 13.00 Na dobre i na złe (s.) 13.55 The Voice of Poland 12 16.00 Kulturalni PL 17.00 Teleexpress 17.20 M jak miłość (s.) 18.10 Szansa na sukces. Opole 2022 2. Irena Santor 19.05 Zoom Polonii 19.10 Kabaretowe Naj. Porządki, sprzątanie 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Wojenne dziewczyny 4 (s.) 21.15 07 zgłoś się. Skok śmierci 23.45 Powroty (mag.).

### NIEDZIELA 6 MARCA

6.00 Hity wszech czasów 6.55 Droga. Pasażer z nożem w kieszeni 7.55 Pytanie na śniadanie 11.00 Zoom Polonii 11.10 Życie według świętego Jana Pawła II. Prawda 11.25 Ziarno. Ale Kosmos! 11.50 Między ziemią a niebem 12.00 Anioł Pański 12.15 Między ziemią a niebem 12.50 Słowo na niedzielę. Broń się przed rozgoryczeniem 13.00 Transmisja mszy świętej z sanktuarium Matki Bożej Dobrej Rady w Sulistrowickach 14.15 Droga. Rysopis uwodziciela 15.15 Niedziela z... Warszawską Operą Kameralną 16.05 Leśniczówka (s.) 16.55 Zoom Polonii 17.00 Teleexpress 17.20 M jak miłość (s.) 18.15 Debaty Polonia 24 18.45 Zoom Polonii 18.50 Powroty 19.10 Lajk! 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Ojciec Mateusz 26 (s.) 21.15 Wykłęty (s.) 23.10 Centralne Biuro Humoru.

### PONIEDZIAŁEK 7 MARCA

6.00 Słownik polsko@polski 6.30 Sakrament chrztu 6.50 Rok 1982. Kalendarium 7.00 Przystanek slow food. Gorce 7.30 Pytanie na śniadanie 10.40 Panorama kraj 10.50 Pytanie na śniadanie 11.20 Co na obiad? Zapiekanka 11.30 Barwy szczęścia (s.) 12.00 Wiadomości 12.15 W obiektywie Polonii.

Wschód 12.35 Wojenne dziewczyny 4 (s.) 13.25 Ojciec Mateusz 26 (s.) 14.20 Kulturalni PL 15.20 Okrasa łamie przepisy. Zapomniana brukiew 15.50 Figu Migu na planecie Czochoch 16.05 Ale talent. Simple 16.15 Wieczór z Wiadomirkiem. Królowa Elżbieta I 16.30 Rodzinka.pl (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 Słownik polsko@polski 17.50 Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) 18.20 Barwy szczęścia (s.) 18.55 INFO V4+ 19.20 Polacy świata. Stanisław Petkiewicz 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Czas honoru 2 (s.) 22.05 Polonia 24 22.35 Res Poloniae. O Polsce z oddali 23.00 Polskie dziedzictwo.

### WTOREK 8 MARCA

6.00 Polonia 24 6.30 Pożyteczni. pl 7.00 Okrasa łamie przepisy. Zapomniana brukiew 7.30 Pytanie na śniadanie 10.40 Panorama kraj 10.50 Pytanie na śniadanie 11.20 Kabaretowe Naj. Kobiety w komedii 12.00 Wiadomości 12.15 INFO V4+ 12.35 Czas honoru 2. Ślad na fotografii (s.) 14.15 Powroty 14.35 Rzeczpospolita modernistyczna. Architektura przemysłu 15.15 Przystanek Historia. Lenińska rewolucja obyczajowa 15.35 Smaki świata - pośród móż 16.00 Przyjaciele Misia i Margolci. 16.30 Rodzinka.pl (s.) 17.00 Teleexpress 17.15 Za zdrowie pań! 18.50 Nad Niemnem 19.10 Studio Lwów 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Ojciec Mateusz 7 (s.) 22.05 Polonia 24 22.35 Jedyński taki duet na świecie 23.30 Rodzinka.pl (s.).

### ŚRODA 9 MARCA

6.00 Polonia 24 6.30 Korona królów 7.00 Qulszoł - kulinarne potyczki 7.30 Pytanie na śniadanie 10.40 Panorama kraj 10.50 Pytanie na śniadanie 11.15 Co na obiad? Pierogi z kaszą gryczaną 11.30 Barwy szczęścia (s.) 12.00 Wiadomości 12.15 Nad Niemnem (mag.) 12.35 Ojciec Mateusz 7 (s.) 14.20 Jedyński taki duet na świecie 15.20 Zrób to ze smakiem 15.50 Animowanki. Rodzina Treflików. 16.00 Animowanki. Mami Fatale 16.10 Zaczarowany świat... Autoportrety. Jacek Malczewski 16.30 Rodzinka.pl (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 Wypełnić pustkę 17.50 Gra słów. Krzyżówka 18.20 Barwy szczęścia (s.) 18.50 Kierunek Zachód 19.10 Magazyn z Wysp 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Ranczo 10 (s.) 22.05 Polonia 24 22.35 Magazyn Ekspresu Reporterów 23.30 Rodzinka.pl (s.).

### CZWARTEK 10 MARCA

6.00 Polonia 24 6.30 Korona królów 7.00 Zrób to ze smakiem 7.30 Pytanie na śniadanie 10.40 Panorama kraj 10.45 Pytanie na śniadanie 11.15 Co na obiad? Makaron z szynką parmeńską 11.30 Barwy szczęścia (s.) 12.00 Wiadomości 12.15 Studio Lwów 12.35 Ranczo 10 (s.) 14.20 Paszporty Paragwaju 15.20 Wojciech Cejrowski - boso przez świat 15.55 Bajki naszych rodziców. Reksio 16.30 Rodzinka.pl (s.) 17.00 Teleexpress 17.20 Stacja innowacja 17.45 Barwy szczęścia (s.) 18.15 Wilnoteka 18.40 W obiektywie Polonii. Wschód 19.00 Msza święta w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej 20.15 Wiadomości, sport, pogoda 21.05 Komisja morderstw 22.05 Polonia 24 22.35 Paszporty Paragwaju 23.30 Rodzinka.pl (s.).

# GŁOSIK



E-mail: danuta.chlup@glos.live

Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

## Dzieci pomagają dzieciom

Nie tylko dorośli włączają się w pomoc mieszkańcom Ukrainy, w których życie brutalnie wkroczyła wojna. Pomoc organizowana jest także w szkołach, w myśl zasady „dzieci pomagają dzieciom”. W polskich podstawówkach w Hawierzowie-Błędowicach, Suchej Górnej, Stonawie, Karwinie i Gnojniku trwa zbiórka materiałów papierniczych.

Danuta Chlup

**K**atarzyna Slopek, nauczycielka polskich szkół w Hawierzowie-Błędowicach i Stonawie, mieszka w Białsku-Białej. Do tego miasta dotarło już kilka autokarów z uchodźcami z Ukrainy. W zdecydowanej większości to są kobiety z dziećmi. Nauczycielka postanowiła im pomóc, organizując zbiórkę materiałów papierniczych i kreatywnych w placówkach, w których pracuje.

– Dzieci jest wśród uchodźców bardzo dużo. Część przybyłych z Ukrainy trafiła do rodzin, ale sporo jest zakwaterowanych w ośrodkach socjalnych. Dzieci przyjechały bez niczego, najwyżej z jednym misiem. Wyżywienie, odzież i inne podstawowe rzeczy mają zapewnione, darów zbierało się bardzo dużo, ale

chciałabym zorganizować jakieś zajęcia, dzięki którym zajęłyby swoje główki oraz ręczki i oderwały się od koszmaru, przed którym uciekły – powiedziała „Głowski” Katarzyna Slopek.

Nauczycielka zamierza zorganizować zajęcia dla dzieci w przyszłym tygodniu, do piątku natomiast zbiera dary. Zbiórkę ogłosiła w błędowickiej szkole, ale przyłączyły się kolejne polskie podstawówki na Zaolziu: w Suchej Górnej, Stonawie, Karwinie, Gnojniku. Uczniowie przynoszą kredki, flamastry, farby, zeszyty, kolorowanki, plastelinę i tym podobne rzeczy.



• Uczniowie polskiej szkoły w Hawierzowie-Błędowicach chętnie przynoszą materiały papiernicze i kreatywne dla ukraińskich rówieśników. Fot. DANUTA CHLUP

– Mogą być także gry, ale bardzo proste, które każdy zna. Nie przyjmujemy książek, bo dzieci z Ukrainy nie znają języka polskiego – dodała nauczycielka. Jest przekonana, że adresatów

pomocy będzie dużo. Do Białsku-Białej docierają bowiem kolejni uchodźcy, wkrótce ma przyjechać ok. 30-osobowa grupa dzieci z ukraińskiego sierocińca.

## Mali ogrodnicy

**M**ożliwość założenia własnego, niewielkiego kwietnika, zdobycie umiejętności ogrodniczych, a także uprawa warzyw w szklarni – to niecodzienna propozycja Domu Dzieci i Młodzieży w Boguminie. Placówka oferuje najmłodszym ciekawy sposób spędzania wolnego czasu w ramach kółka ogrodniczego, które rozpocznie działalność 23 marca. Jego uczestnicy będą spotykali się w każdą środę w godzinach od 15.00 do 17.00. W tym czasie będą korzystali z przydomowego ogrodu dla dzieci i młodzieży.

Ilona Paličkowa, kierowniczka koła ogrodniczego, informuje, że poprzez zajęcia praktyczne dzieci poznają wszystkie etapy uprawy roślin – od kiełkowania nasion, poprzez pielęgnację, rozkwit, aż po zbiory owoców.

– Prace ogrodnicze zostaną wykonane w sposób ekologiczny, bez chemicznego opryskiwania zarówno w szklarni, jak i na rabatach kwiatowych – zaznacza. Zapisów do udziału w kółku ogrodniczym można dokonać poprzez stronę internetową [www.ddmbohumin.cz](http://www.ddmbohumin.cz).

(klm)

Rozwiązanie krzyżówki (najlepiej w formie zdjęcia) prosimy nadsyłać na adres mailowy: danuta.chlup@glos.live, w terminie do 15 marca. Nagrodę książkową za rozwiązanie „Krzyżówki z lodem” otrzymuje Agata Aya Jadamus z Nachodu.

**ROZWIĄŻ KRZYŻÓWKĘ I HASŁO,  
NA KTÓRE CZEKA TERAZ CAŁY ŚWIAT!**

Trzeba ją mieć w sobie, aby osiągać zamierzone cele.  Y         Ś

Gdy ono wschodzi to zaczyna się dzień.     C

L  
N

Podobno góry przenosi.     A

Może być z kuchnią lub panować na świecie.  O

U  
R

Mówi się, że z nią łatwiej jest patrzeć w przyszłość.   D Z

Przeciwieństwo pesymizmu.    Y

N

Ma ją ten, który się nie boi.     G

OPRACOWANIE: MAGJ KWIATKOWA



88

uczniów klas 9. polskich szkół na Zaozlu chce po wakacjach rozpocząć naukę w Polskim Gimnazjum w Czeskim Cieszynie. We wtorek minął termin składania podań do szkół średnich na terenie całej RC. Młodzież, podobnie jak w latach ubiegłych, mogła złożyć podanie do dwóch szkół jednocześnie. Egzaminacje wstępne odbędą się 12-13 kwietnia. (sch)



• Do zdjęcia ustawiła się cała szkoła. Zabrakło tylko pierwszoklasistów przebywających obecnie na kursie narciarskim. Fot. BEATA SCHÖNWALD

# Uczniowie solidarni z Ukrainą

Polskie Gimnazjum im. J. Słowackiego w Czeskim Cieszynie solidaryzuje się z Ukrainą. W środę na drugiej lekcji cała szkoła spotkała się na Strzelnicy, by zrobić wspólne zdjęcie w barwach narodowych Ukrainy.

Beata Schönwald

**K**toś może pomyśleć, że to tylko zdjęcie, ale dzięki każdemu małemu krokowi można zrobić duże rzeczy. Nasze fotografowanie dzisiaj łączy się z akcją, która odbędzie się w piątek. Będziemy zbierać pomoc materialną i pomoc finansową, która zostanie później wysłana na Ukrainę – powiedziała przewodnicząca rady uczniowskiej, Gabriela Smilek z klasy 2c. Z kolei dyrektor szkoły Maria Jarnot zadeklarowała, że jeśli zajdzie

taka potrzeba, gimnazjum przyjmie młodzież ukraińską i na okres przejściowy umożliwi jej naukę w placówce. – Możemy zaoferować przecież wiele języków. Mamy języki polski, czeski i rosyjski, żeby mogli się lepiej porozumieć, bo oni ten język właśnie znają – powiedziała dyrektorka do uczniów ustawionych do zdjęcia.

Z inicjatywą wykonania fotografii w barwach narodowych Ukrainy wyszli sami uczniowie. – Kiedy wybuchła wojna na Ukrainie, od razu pojawiły się głosy, że powinniśmy wyrazić swoją solidarność z tamtejszą ludnością. Wspólne zdjęcie, to pierwsze takie nasze działanie – powiedziała „Głosowi” Gabriela.

Adam Maksymilian Hajduk z klasy 4c przyznał, że odpowiednie ubranie się do zdjęcia chyba nikomu nie sprawiło specjalnego kłopotu i że każdy był w stanie znaleźć w swojej garderobie żółtą koszulkę czy niebieską kurtkę. Jak podkreślił, bynajmniej jednak nie chodziło o zwykłe przebranie się lub bezmyślną maskaradę. – Myślę, że konflikt nigdy nie jest dobry i to, co się dzieje na Ukrainie, jest niekorzystne dla całego świata. To, co my, uczniowie, możemy zrobić, to takie symboliczne wsparcie. Uważam, że w tym temacie nikt nie może milczeć – przekonywał czwartoklasista. Jego słowa potwierdziła Izabela Lisa

z klasy 2b. – Teraz wszyscy myślimy o Ukrainie i dlatego chcieliśmy coś zrobić, pomóc, pokazać, że my również czujemy pewną więź z tym krajem – stwierdziła.

Ta pomoc już dzisiaj przybierze konkretną postać. Uczniowie organizują na dużej przerwie między drugą i trzecią lekcją sprzedaż gadżetów związanych z Ukrainą oraz drobnych poczęstunku. Dochód zostanie przekazany na zaspokojenie potrzeb ludzi poszkodowanych przez wojnę. Przeprowadzona zostanie również zbiórka karimat i śpiworów, które młodzież prześle później do któregoś z punktów pomocy materialnej dla Ukrainy.

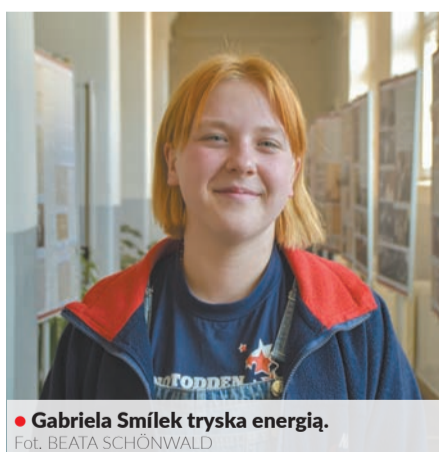
W parze z dobroczynnością idzie w gimnazjum również edukacja. Z inicjatywy dyrekcji od poniedziałku do środy we wszystkich klasach – z wyjątkiem przebywających akurat na kursie narciarskim pierwszoklasistów – odbyły się specjalne lekcje, na których nauczyciel historii Michał Szczotka przybliżył kontekst historyczny Europy Wschodniej. – Moim celem było opowiedzenie uczniom, jak wyglądała walka o niepodległość Ukrainy w ciągu ostatnich stu lat – sprecyzował. – To była ciekawa i bardzo przydatna lekcja. Dowiedzieliśmy się, że relacje obu krajów, Rosji i Ukrainy, nie zawsze były takie napięte – dodała Gabriela Smilek. ▲

## PRZEDSTAWIAMY

### Gabriela Smilek

Niedawno została przewodniczącą rady uczniowskiej w Polskim Gimnazjum w Czeskim Cieszynie. Stery przejęła od czwartoklasisty Daniela Brzuchańskiego, który obecnie przygotowuje się do matury.

– Zwykle było tak, że na czele rady stawał trzecioklasista. Myślę jednak, że zwłaszcza teraz, w połowie roku szkolnego, nie byłoby to idealnym rozwiązaniem. To, że uczęszczam dopiero do klasy drugiej, daje większe perspektywy – mówi nowa przewodnicząca. Jak przyznaje, działaczką społeczną jest od urodzenia. – Zawsze się w coś angażowałam. Należę do Harcerskiej Drużyny Wodnej „Opty” w Czeskim Cieszynie, tańczę w Zespole Regionalnym „Błędnice” – wymienia. Jej celem jako szefowej rady uczniowskiej jest „przywrócenie życia gimnazjum”. – Mój poprzednik rozpoczął już działania idące w tym kierunku i robił to bardzo dobrze. Ja chcę je kontynuować. Cieszę się, że jest sporo chętnych. Kiedy ogłosiliśmy, że na zebrania przychodzić będą nie tylko przewodniczący poszczególnych klas, ale wszyscy zainteresowani życiem naszej szkoły, zebrała się naprawdę



• Gabriela Smilek tryska energią. Fot. BEATA SCHÖNWALD

spora grupa. Wygląda na to, że koronawirus nie będzie już krzyżował nam szyków i że do kalendarza naszych regularnych inicjatyw wrócą np. popularne zdrowe drugie śniadania przygotowywane przez poszczególne klasy – cieszy się uczennica. Najbliższą ogólnoszkolną imprezą z prawdziwego zdarzenia będzie natomiast zaplanowany na 16 marca Dzień Projektowy „Po naszymu”, w czasie którego uczniowie przedstawią specyfikę poszczególnych miejscowości Zaozlia. (sch)



## GIMNAZJALNY KALENDARZ



### PRZYGOTUJĄ SIĘ DO EGZAMINU

#### 5 marca

Rusza cykl spotkań przygotowawczych do egzaminów wstępnych do gimnazjum pn. „Z egzaminem za pan brat”. W sobotę odbędzie się pierwsze z nich, po nim

zaplanowano jeszcze trzy kolejne. W godz. 9.00-11.45 dziewięćklasisci będą poszerzali i utrwalali swoją wiedzę z matematyki oraz języków polskiego i czeskiego.

### FERIE WIOSENNE

#### 7-11 marca

Czas na odpoczynek, można zostać w domu, gdzie wyjść lub gdzie wyjechać. Poniżej publikujemy dwie propozycje.

### BIAŁE SZALEŃSTWO NA ŻŁOTYM GRONIU

#### 7 marca

To impreza, na którą mogą wyjechać uczniowie i nauczyciele, którzy uprzednio zgłosili swój udział. A warto było to zrobić, bo będzie to przedpołudnie spędzone na nartach w ośrodku Żłoty Groni w Istebnej. Udział

jest darmowy (przejazd, karnet i obiad), impreza została bowiem całkowicie sfinansowana z funduszy inicjatywy społecznej „Mój Gimpel”. Wśród miłośników białego szaleństwa nie zabraknie również dyrektorki szkoły.

### »W LOCIE«

#### 9 marca

To tytuł wernisazu XIII wystawy prac młodych twórców z Polskiego Gimnazjum, która rozpocznie się o

godz. 17.00 w Wielkiej Galerii Teatru Cieszyńskiego. Swoje prace plastyczne zaprezentują 22 osoby, wrażeń artystycznych są gwarantowane.

# Basy pogrzebane, rozpoczął się Wielki Post

Okres karnawału zakończył się na Śląsku Cieszyńskim „Pogrzebem Basów”. We wtorek w sali widowiskowej Cieszyńskiego Ośrodka Kultury do północy rozbrzmiewała góralska muzyka, a później basy zamilkły na czas Wielkiego Postu. Żałobny pochód z przykrytym czarną płachtą kontrabasem przemierzył cieszyński Rynek. – Hej, basy grały, ale już przestały – zawadzili żałobnicy.



• Przechodząc tuż po północy przez Rynek w Cieszynie żałobnicy zatrzymywali się raz po raz, by na wezwanie farorza odśpiewać: „Hej, basy grały, ale już przestały”.



• Tym razem Zaolzie na cieszyńskiej scenie reprezentowała Kapela „Nowina” z Jabłonkowa.



• „Pogrzeb Basów” od 2016 r. jest dedykowany Kazimierzowi Urbasiowi, który wymyślił tę imprezę.



• W sali COK-u do północy dominowała znakomita muzyka, śpiew i tańce. Zdjęcia: ŁUKASZ KLIMANIEC

Łukasz Klimaniec

**K**oniec karnawału na Śląsku Cieszyńskim od lat jest akcentowany w charakterystyczny sposób. Przed Środą Popielcową w Cieszynie odbywa się „Pogrzeb Basów”, niezwykle muzyczne wydarzenie, które przyciąga miłośników kultury ludowej i muzykantów z obu stron Olzy.

Nie inaczej było i tym razem. We wtorek po rocznej przerwie spowodowanej pandemią, wydarzenie zostało zorganizowane w sali widowiskowej „Domu Narodowego” (dwa lata temu basy grzebano na terenie Browaru Zamkowego w Cieszynie – przyp.

red.), gdzie rozbrzmiały góralskie nuty kapel „Torka” z Cieszyna, „Walaśi” z Istebnej, „Nowina” z Jabłonkowa”, „Póki co” z Żywiecczyny i „Muzyka Jakuba Klusia” z Podhala.

– Ten obrzęd „odgrzebał” Kazimierz Urbaś wraz z Alicją Bańczyk. 31 lat temu postanowili, że warto na koniec karnawału pokazać te tradycje, jakie były kiedyś na Śląsku Cieszyńskim. Z chwilą ustania muzyki zaczyna się Wielki Post. Wtedy to ściągają się struny z instrumentów i aż do śmiergustów nie ma muzyki. W dzisiejszych czasach jest jednak inaczej, bo wielu muzykantów żyje z tego, więc raczej grają. Ale to wydarzenie to symboliczne rozpoczęcie Wielkiego Postu – wyjaśniała Teresa Kowalowska z Kapeli „Torka”, dzięki której wydarzenie jest kontynuowane (Kazimierz „Nędza”

Urbaś zmarł w 2016 roku, a „Pogrzeb Basów” otrzymał jego imię).

**Z chwilą ustania muzyki zaczyna się Wielki Post. Wtedy to ściągają się struny z instrumentów i aż do śmiergustów nie ma muzyki**

Agnieszka Pawlitko z COK „Dom Narodowy” przypomniała, że „Pogrzeb Basów” to impreza ostatkowa, która po raz pierwszy została zorganizowana w 1991 roku w restauracji „Zamkowa” właśnie za sprawą Kazimierza Urbasia i Aliny Bańczyk.

– Po śmierci Kazka w 2016 roku razem z Terką Kowalowską z kapeli „Torka” kontynuujemy jego dzieło i

zapraszamy co roku muzykantów z całego Łuku Karpat, byśmy mogli razem bawić się i kontynuować to, co zapoczątkował Kazek. Myślę, że byłby zadowolony z tego, że nadal się bawimy, a pamięć o nim trwa – stwierdziła Pawlitko.

Organizatorzy starają się, by wśród zapraszanych muzykantów byli przedstawiciele Zaolzia. Tym razem w „Pogrzebie Basów” wzięła udział kapela „Nowina” z Jabłonkowa. Nie zabrakło też mieszkańców innych miejscowości, którzy każdego roku dzwonią i dopytują o dostępność biletów, bo chcą uczestniczyć w tej oryginalnej i atrakcyjnej imprezie.

– Kapela „Nowina” traktuje to wydarzenie jako tradycję, która jest kontynuowana z każdym rokiem. Zawsze chętnie tu przyjeżdżamy i występu-

jemy, jak tylko nas zaproszą. A jest tu naprawdę bardzo fajna atmosfera, fajni ludzie i zawsze miło tu grać – przyznał Adam Szczuka z jabłonkowskiej kapeli.

W sali COK-u karnawał żegnano po góralsku i z przytupem – były kanapki ze śledziem, chleb ze smalcem, ogórki kiszone i „coś dla zdrowotności”. Przede wszystkim jednak dominowała znakomita muzyka, śpiew i tańce. Wszystkemu uciechło o północy – po symbolicznym obrzędzie „pogrzebu basów”, kiedy kontrabas został położony na katafalku i przykryty czarną płachtą, muzycy i uczestnicy wydarzenia przeszli z nim przez cieszyński Rynek w żałobnym pochodzie. Zatrzymywali się raz po raz, by na wezwanie farorza odśpiewać „Hej, basy grały, ale już przestały”.



## NASZE RODY /105/



Michael Morys-Twarowski

# Szersznikowie



• Leopold Szersznik, najśłynniejszy przedstawiciel rodu. Obraz F.K. Fahrenschona z 1774 roku.

**S**zersznikowie byli rodem mieszczańskim z Frysztatu. Mężczyźni z tej rodziny pracowali zwykle jako rzeźnicy. W tym mieście mieszkali co najmniej do połowy XVIII wieku, może nawet dłużej – aby to ustalić, należałoby przejrzeć dokładnie księgi metrykalne tamtejszej parafii (dostępne online na stronie Archiwum Krajowego w Opawie).

Na przełomie XVII i XVIII wieku dwóch braci Szerszników opuściło rodzinny Frysztat: Jerzy, ewangelik, zamieszkał w Cieszynie, z kolei Andrzej, katolik, osiedlił się w Skoczowie.

## Dłużnicy wdowy Szersznikowej

Jerzy Szersznik kupił folwark w Bobrku koło Cieszyna. Zmarł bezpotomnie w 1728 roku. Połowę majątku odziedziczyła żona, drugą połowę rozdzielił w testamencie między krewnych i znajomych (m.in. zapisał 1000 talarów kuzynowi, Janowi Szersznikowi, a siostrzeńcowi, Marcinowi Niesytowi, 100 talarów).

Wdowa, Magdalena, odsprzedała swoją połowę gruntu w Bobrku rodzinie Borutów (zwano go potem „Borutówką”), a sama przeniosła się do domku przy kościele Jezusowym w Cieszynie. Prowadziła tam małe gospodarstwo, jak pisał historyk Jan Broda, „złożone z ogrodu i chlewa, w którym utrzymywała krowę, tuczniaka i kilka kur”. Gospodarowała na tyle oszczędnie, że chłopci, mieszczenie i szlachta często zaciągali u niej pożyczki. Wśród jej dłużników znajdowali się m.in. wójt goleszowski Jerzy Kral, kupiec Tomasz Hansel, Gotfryd Logau – właściciel Trzycieża, a także Chrystian Kalisch – właściciel Drogomyśla.

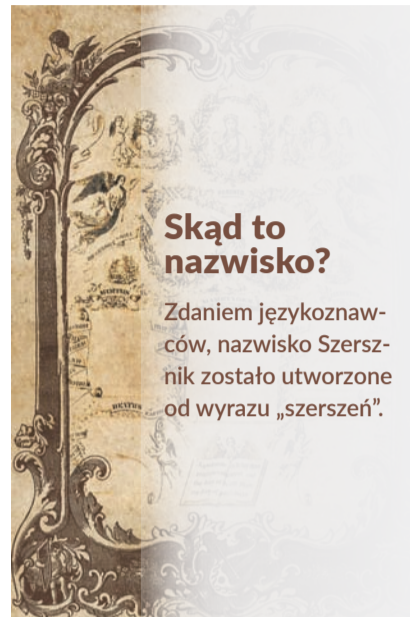
Magdalena Szersznikowa znana była jako wspomożycielka biednych. Sama żyła skromnie, o czym przekonuje lektura inwentarza („Spis pozostałości”) sporządzonego po jej śmierci. Zmarła w 1744 roku. W ostatniej woli większość ruchomości zapisała służącej, z kolei żywy inwentarz (krowę, tuczniaka, pięć kur i koguta) dostał zbór ewangelicki.

## »Starsza« linia Szerszników

Brat Jerzego, Andrzej Szersznik, był leśniczym w służbie Komory Cieszyńskiej. Osiedlił się w Skoczowie. Najpierw mieszkał w małym domku, mającym dwa pokoje i komórkę (wg danych z katastru z 1726 roku), ale później dorobił się 4-pokojowego domu, jednego z największych w miasteczku. Około 1737 roku wspólnie z Wawrzyńcem Polivusem ufundował obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, znajdujący się w kościele pod wezwaniem świętych Piotra i Pawła w Skoczowie.

Andrzej Szersznik miał synów Jana Antoniego (ur. 1715) i Józefa Ludwika (ur. 1721) oraz kilka córek. Synowie dali początek dwóm liniom rodu, które umownie można nazwać „starszą” i „młodszą”.

Jan Antoni Szersznik (ur. 1715) większość życia spędził w Cieszynie, gdzie najpierw był kasjerem kasy miejskiej, a później poborcą cesarskich podatków. W 1746 roku ożenił się z Joanną Alojzją Polzer. Była to najlepsza partia w mieście, znakomicie wykształcona córka burmistrza. Owdowiawszy w 1754 roku, ponownie wstąpił w związek małżeński w 1762 roku. Jego drugą żoną była Józefa Jagosz, wywodząca się z wpływowej mieszczańskiej rodziny. Z pierwszego małżeństwa miał pięcioro dzieci, z drugiego siedmioro. Byli to: Leopold (ur. 1747), Eufrozyna I (ur. 1749), Eu-



## Skąd to nazwisko?

Zdaniem językoznawców, nazwisko Szersznik zostało utworzone od wyrazu „szerszeń”.

## Skąd ten ród?

Jak można przeczytać w „Nazwiskach cieszyńskich” Władysława Milerskiego, najstarsza wzmianka o rodzie Szerszników we Frysztacie pochodzi z 1636 roku. Wydaje się, że ród ten od początku (tj. od czasu ukształtowania się nazwiska) mieszkał na Śląsku Cieszyńskim.

## Gdzie doczytać?

- ✦ Jan Broda, „Magdalena Szersznikowa”, „Zaranie Śląskie”, rocznik 21, 1958, zeszyt 3, s. 97-99
- ✦ Janusz Spyra, „Szersznikowie”, „Kalendarz Skoczowski 1995”, Skoczów 1994
- ✦ Szersznik – genealogia, <http://przodkowiecieszyna.blogspot.com/2019/05/szersznik-genealogia.html> (materiały do genealogii Szerszników).

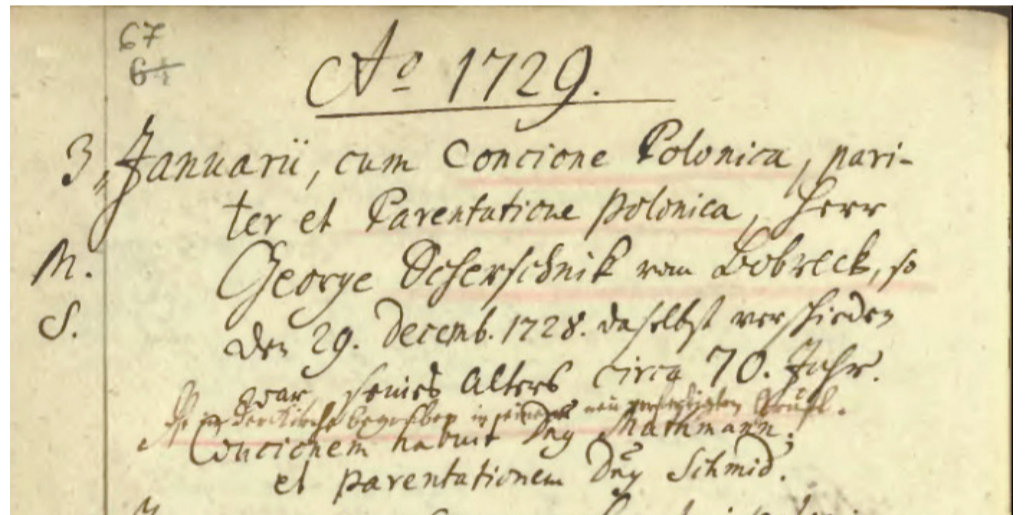
Aż trudno uwierzyć, że dotychczas nie opracowano pełnej genealogii rodu Szerszników, z którego wywodziła się jedna z najwybitniejszych postaci w dziejach Księstwa Cieszyńskiego – ksiądz Leopold Jan Szersznik.

frozyna II (ur. 1750), Jan I (ur. 1752), Jan II (ur. 1754), Maria (ur. 1762), Alojzy (ur. 1764), Jan III (ur. 1766), Józef (ur. 1768), Anna (ur. 1770), Leopoldyna (ur. 1771) i Joanna (ur. 1774).

Część dzieci Jana Antoniego Szersznika zmarła w niemowlęcym lub dzieciństwie. Stosunkowo niedawno odnaleziono metrykę zgonów cieszyńskiej parafii z lat 1744-1774, więc nie powinno być problemów z ustaleniem dokładniejszych dat.

Najśłynniejszym przedstawicielem rodu Szerszników był pierwotny syn Jana Antoniego, Leopold. Jezuita, profesor gimnazjalny, naukowiec, twórca dzisiejszego Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie, autor najstarszego słownika biograficznego Księstwa Cieszyńskiego – prawdziwy człowiek Oświecenia. Zmarł w 1814 roku.

Józef (ur. 1768), młodszy przyrodni brat Leopolda, pracował w Tarnowie – najpierw jako zarządca domu konsystorza katolickiego, później kancelista konsystorski. Był żonaty z Antoniną Nechay z Cieszyna. Zapewne jego krewnym (może synem?) był Antoni Szersznik, urodzony w Tarnowie, w latach 1841-1852 proboszcz w Pomorzanach (obecnie na Ukrainie). W „Kronice pomorzańskiej” (Lwów 1867) charakteryzowano go tymi słowami: „prawy nadzwyczaj kapłan, szanowany przez swych parafian, a przytem gorliwym i zdolny do wszelkich poświęceń patriota”. Ksiądz Antoniego Szersznika można odnaleźć na liście polskich więźniów politycznych osadzonych w osławionej fortecy Szpilberg w Brnie.



• Metryka zgonu Jerzego Szersznika, zmarłego w 1728 roku. Źródło: Biblioteka i Archiwum im. Tschammera w Cieszynie.

## »Młodsza« linia Szerszników

Józef Ludwik Szersznik (ur. 1721), stryj słynnego Leopolda, był leśniczym w Ustroniu i właścicielem domu w Skoczowie. Zmarł przedwcześnie w 1757 albo 1758 roku. W 1761 roku jego brat jako opiekun wdowy i sierot sprzedał nieruchomości w Skoczowie.

Żoną Józefa Ludwika była poślubiona w 1746 roku Joanna Rudolphi (Rudolph), córka cieszyńskiego rajcy. Z tego małżeństwa pochodziło ośmioro dzieci: Józef Ignacy (ur. 1746), Jan Cezary (1748-1818), Ignacy Henryk (ur. 1749), Franciszek Józef (ur. 1751), Józef Jan (ur. 1753), Karol Piotr Józef (ur. 1754), Joanna Antonia Józefa (ur. 1756) i Józefa Anna Maria (ur. 1758). Najmłodsze dziecko przyszło na świat jako pogrobowiec.

Jan Cezary (ur. 1748) kształcił się w gimnazjum katolickim w Cieszynie. Podobnie jak stryj został poborcą podatków w mieście nad Olzą. Zmarł w 1818 roku. W 1783 roku ożenił się z Marią, wdową po mieszczańskim Gorgoszu. Jego syn, Jan Piotr, również był urzędnikiem fiskalnym.

Ignacy Henryk (ur. 1749) był handlarzem w Podgórzu koło Krakowa. W 1789 roku poślubił Amalię Niemirowską z Cieszyna.

Franciszek Józef (ur. 1751) był sekretarzem sądu apelacyjnego we Lwowie. Jego syn kształcił się w gimnazjum katolickim w Cieszynie.

Zdaje się, że również Józef (ur. 1753) wywedrował do Galicji. Ostrożnie można identyfikować go z Józefem Szersznikiem, który w 1781 roku w Tarnopolu (obecnie na Ukrainie) poślubił Teklę Kobierską.

## Z ziemi śląskiej do Galicji

Po rozbiorach Polski i przyłączeniu Galicji do monarchii Habsburgów wielu mieszkańców Śląska Cieszyńskiego robiło karierę na wschodzie, gdzie było spore zapotrzebowanie na urzędników. Przeglądając wrywkowo księgi metrykalne i XIX-wieczną prasę, Szerszników można spotkać nie tylko w Galicji, ale też na Bukowinie. Niewątpliwie są to potomkowie opisywanego rodu, którego korzenie prowadziły do Frysztatu.

Wydaje się, że obecnie na Śląsku Cieszyńskim nie ma osób o nazwisku Szersznik, ale zapewne nie brakuje ich krewnych i powinowatych. A posiadanie w gronie krewnych, nawet bardzo dalekich, postaci tej miary, co ksiądz Leopold Szersznik, może być interesującą ciekawostką genealogiczną. ▲

# Jestem piorunochronem

Niesmaczny obiad, nieuprzejma pielęgniarka lub odwiedziny duchownego. To tylko kilka z długiej listy spraw, którymi zajmuje się szpitalny ombudsman. Václav Polok, rzecznik praw obywatelskich Szpitala Trzyniec, robi to od siedmiu lat.

Beata Schönwald

**Ombudsmana działającego w służbie zdrowia wyobrażam sobie jako prawnika lub lekarza. Pan jest specjalistą od podatków. Coś mi tu nie pasuje.**

– Szpitalny ombudsman jest obrońcą praw pacjentów, ich rodzin, lekarzy i wszystkich pracowników szpitala, który pomaga im we wzajemnej komunikacji. To, co powinno być jego mocną stroną, nie jest więc wiedza medyczna czy prawna. Jako osoba pośrednicząca w rozwiązywaniu sporów musi być w stałym kontakcie z wszystkimi „zwaśnionymi” stronami i przede wszystkim być dobrym mediatorem. Chociaż jest pracownikiem szpitala, musi zachować niezależność. W zbadaniu danej kwestii korzysta jednak z pomocy fachowców, najczęściej lekarzy. Sprawy, które trafiają na jego biurko, mają bardzo szeroki zasięg. Dotyczą zarówno pracy personelu medycznego, ich wzajemnych relacji, komfortu psychicznego pacjenta i jego rodziny, zabezpieczenia jego potrzeb duchowych i socjalnych, jak również posiłków, ochrony, lepszej dostępności apteki czy bufetu. Jego rola przypomina trochę pracę strażaka, który „gasi” wszystkie konflikty.

**Czy szpital ma obowiązek zatrudnić ombudsmana?**

– Nie ma takiego obowiązku. Kiedy jednak nie ma w szpitalu rzecznika praw obywatelskich, to wszelkie skargi i zażalenia spadają na głowę dyrektora lub jego zastępcy. To nie jest zbyt szczęśliwe rozwiązanie, ponieważ kierownictwo szpitala będzie zawsze w mniejszym lub większym stopniu posądzane o pewną stronniczość. W RC pierwsi szpitalni ombudsmani zaczęli się pojawiać dopiero w 2015 roku. W tym czasie również ja podjąłem się tego zadania w Miejskim Szpitalu w Ostrawie-Fifejdach. U nas pozycja i rola ombudsmana szpitalnego jest nieco inna niż w Europie Zachodniej, gdzie każda skarga automatycznie przybiera charakter prawny, a sam ombudsman jest prawnikiem. Tam nie ma miejsca na mediację, próby, by dojść do porozumienia, zanim sprawa trafi do sądu.

**Jak wygląda taka skarga wniesiona do ombudsmana?**

– Z formalnego punktu widzenia musi mieć charakter pisemny. Musi być wiadomo, kto złożył zażalenie, kiedy, na kogo i czego ono dotyczy. Prócz tego zawiera opis działań, które ombudsman podejmuje w celu zapoznania się z sytuacją, która miała miejsce. Jeśli dotyczy konkretnego pacjenta leżącego na konkretnym oddziale, przeprowadza na miejscu wywiady z personelem czy innymi pacjentami, którzy mają coś do powiedzenia na dany temat. Jeśli sprawa tego wymaga, ma również wgląd do dokumentacji zdrowotnej pacjenta. O wyniku przeprowadzonych

badan informuje później pacjenta lub jego rodzinę. Zwykle bowiem jest tak, że to rodzina wnosi skargę. Ponieważ jednak informacje, które posiada, są zwykle z drugiej ręki, czyli od chorego, nie zna wszystkich okoliczności, zna tylko część prawdy. Ombudsman pomaga poznać ją całą.

**Czy skargi, które pan rozwiązuje, są zwykle uzasadnione?**

– Przede wszystkim trzeba sobie uświadomić, że pacjent nie przychodzi do szpitala dlatego, że mu się tam podoba, ale dlatego, że wymaga tego jego stan zdrowia, że nie ma innego wyjścia i potrzebuje pomocy. Jest pełen obaw i niepewności, denerwuje się. Pierwszą osobą, z którą się spotka, jest pielęgniarka. To, czy siostra uśmiechnie się do niego, czy przeciwnie – popatrzy krzywo, w tej sytuacji ma kluczowe znaczenie. Liczy się jednak nie tylko pierwszy kontakt, ale też wszystkie kolejne. Dlatego personel szpitalny niezależnie od zmęczenia czy prywatnych problemów musi zachować profesjonalne podejście do pacjenta. Ludzie w tym regionie są twardzi, zahartowani, dużo wytrzymują i nie kłócą się o byle co. Jeśli natomiast mają jakieś pretensje i uwagi, to zwykle nie są one wysrane z palca. Jest też jednak druga strona medalu, którą trzeba uwzględnić. Pacjent, który czuje się w miarę dobrze, w szpitalu się nudzi. Spaceruje po korytarzu, przysłuchuje się dochodzącym go rozmowom, obserwuje i słysząc, jak po raz kolejny łyżeczka dzwoni o filiżankę, wysuwa wnioski. Dlatego w czasie spotkań z pielęgniarkami uczulam je na to, że w szpitalu ściany mają uszy i że warto się powstrzymać od niepotrzebnych komentarzy. Zwłaszcza że coraz częściej pojawiają się pacjenci, którzy potajemnie sporządzają nagrania audio lub wideo tego, co dzieje się na oddziale. Te potem trafiają do mnie w roli „niezbitego dowodu”.

## 50

**skarg rozwiązuje rocznie Szpital Trzyniec.** Są to sprawy, które można podzielić na trzy grupy – skargi zasadne, częściowo zasadne i bezpodstawne. 15-16 proc. z nich jest uzasadniona.

**No właśnie. Jak został pan przyjęty przez personel?**

– Kiedy w maju ubiegłego roku zostałem tu zatrudniony, część personelu patrzyła na mnie nieufnie. Z biegiem czasu przekonałem ich jednak do siebie, że nie przyszedłem tu po to, żeby im patrzeć na ręce i później szkodzić, ale po to, by im pomagać w rozwiązywaniu trudnych spraw, być swoistym piorunochronem, na którym skupi się gniew i żal niezadowolonego



• Václav Polok pochodzi z Piosecznej, uczęszczał do szkoły w Jabłonkowie, obecnie mieszka w Boguminie. Średnie wykształcenie ekonomiczne uzyskał w Oprawie, wyższe zdobył na Wydziale Ekonomicznym Wyższej Szkoły Górniczej w Ostrawie. Chociaż urodził się w Czeskim Cieszynie, jako mały pacjent leczył się w trzynieckim szpitalu. Po 55 latach wrócił tutaj w roli szpitalnego rzecznika praw obywatelskich. Jako ekonomista najpierw pracował w zakładach chemicznych, zaś w latach 1991-2015 stał na czele Urzędu Skarbowego w Boguminie. Przed siedmioma laty zaczął pracować w służbie zdrowia jako ekonomista, audytor i ombudsman. Fot. BEATA SCHÖNWALD

pacjenta lub jego rodziny. Dlatego zawsze im radzę, żeby jakiegokolwiek skargi kierowali do mnie i nie próbowali ich rozwiązywać we własnym zakresie. Lekarz może być znakomitym specjalistą, pielęgniarka może być najlepszym fachowcem, to jednak jeszcze nie znaczy, że również komunikacja interpersonalna będzie ich mocną stroną.

**Czyli dobra komunikacja to droga do sukcesu?**

– Ludzie, którzy przychodzą do mnie, są pełni emocji, są zdecydowani dopiąć swego, oczekują natychmiastowego wskazania winowajcy i jego ukarania. Dlatego najpierw spokojnie ich wysłuchuję, daję im czas na danie upustu swojego rozgoryczenia. Dopiero potem zaczynam z nimi rozmawiać, dowiadywać się, co naprawdę zaszło. Wówczas często okazuje się, że to, co wyglądało na problem możliwy do rozwiązania tylko na drodze sądowej, jest sprawą banalną, która wymagała jedynie odpowiedniego wyjaśnienia. Po siedmioletnim doświadczeniu mogę powiedzieć, że 90 proc. spraw tak właśnie się kończy. Myślę, że w tutejszym szpitalu w komunikacji zarówno z pacjentami, ich rodzinami, jak i pracownikami pomaga również to, że jestem dwujęzyczny. Rozmawiam zarówno po czesku, jak i po polsku. W sprawach, które wymagają

szczególnej wrażliwości i zaufania, jest to dużym plusem.

**Czy w czasie pandemii trafiło do pana więcej skarg?**

– Powiedziałbym raczej, że miały inny charakter. Część z nich wynikała z tego, że szpitale były zamknięte, co utrudniało komunikację. Rodzina nie miała możliwości, żeby osobiście porozmawiać z lekarzem lub pielęgniarką, wszystko trzeba było załatwiać przez telefon. W sytuacji, kiedy rodzina nie ustaliła, kto będzie kontaktował się ze szpitalem, wcale się nie dziwię, że pielęgniarki czasem traciły cierpliwość, kiedy kolejne osoby pytały o tego samego pacjenta. Z drugiej strony są sytuacje, kiedy rodzina ma do czegoś prawo, a ponieważ nie wie o nim, nie dochodzi go. Taką dosyć powszechną sytuacją, z którą można się spotkać w różnych placówkach zdrowia, jest ta, kiedy lekarz lub pielęgniarka odmawiają osobie bliskiej towarzyszenia pacjentowi w czasie wizyty w gabinecie. Jeśli chory sobie tego życzy, nikt nie ma prawa mu tego zabronić. Oczywiście, pod warunkiem, że obecność bliskich nie zakłóca wykonania jakiegoś zabiegu.

**Pan jako ombudsman zaczynał od zera. Czego nauczył się pan w ciągu tych siedmiu lat?**

– Przede wszystkim zrozumiałem, że tej pracy nie da się robić inaczej,

jak tylko z sercem. Ludzie, którzy zwracają się do mnie o pomoc, otwierają się przede mną, opowiadają historię swojego życia lub życia bliskiej osoby. W ten sposób okazują mi swoje zaufanie, którego nie mogę zawieść. Nauczyłem się też dwóch innych rzeczy – cierpliwości i zdolności wysłuchania drugiego człowieka. To są właściwości, które idą z sobą w parze i w tej profesji są niezbędne. Nie pozwalają bowiem na postrzeganie rzeczywistości na zasadzie czarny – biały oraz wyciąganie pochopnych wniosków. Ludzie, którzy do mnie przychodzą, często chcieliby od razu poznać werdykt. Ja jednak mam na rozpatrzenie sprawy 30 dni. Nie chodzi o to, żeby grać na zwłokę, ale o to, żeby spojrzeć na nią bez emocji i skrupulatnie zbadać wszelkie okoliczności.

**Jak długo wstecz można złożyć skargę?**

– To nie jest czasowo określone. Ktoś pyta po pół roku, ktoś jeszcze później. W takich przypadkach zwykle nie chodzi już o działania powodowane uczuciami, ale bardziej potrzebą poznania prawdy. Pytania te dotyczą np. pacjentów, którzy zmarli w czasie pandemii koronawirusa, kiedy był utrudniony kontakt osobisty ze szpitalem. Nie są kierowane po to, żeby złożyć skargę, ale dowiedzieć się, jak się sprawa miała. ▲

pre-teksty i kon-teksty /205/



Krzysztof Łęcki

## Granice Rosji

**K**asandra była jak wiadomo postacią tragiczną. Krótkie przypomnienie. Kasandra, córka Priama, umiała przepowiadać przyszłość. Umiejętnością tą obdarował ją Apollo – jak widać i grecki bóg uciekać musiał się do przekupstwa, by wywalczyć miłość kobiety, skądinąd kapłanki jego kultu. Kasandra Apollina zwodziła, zwodziła, ale wreszcie pięknemu bogu jednak nie uległa. Apollo, choć na pewno rozczarowany, nie odebrał Kasandrze daru przewidywania.

Tyle że, no właśnie – taki wcale nie miały szkopać – ludzie jej nie wierzyli. Powód tej niewiary wydawał się zresztą rozumiały – nie dotrzymała danej Apollinowi obietnicy, więc nie zasługuje na zaufanie. Ale był chyba także inny, nieco głębszy powód, dla którego ludzie nie chcieli dawać wiary wieszczoniu Kasandry.

Otóż jej przepowiednie nie miały w sobie nic optymistycznego, przeciwnie – zapowiedane przez nią zdarzenia miały bez wyjątku czarną barwę. Tyle że miała ona rację, kiedy wieszczyla zagładę walczącym z Grekami Trojanom, miała rację w Argos, zapowiadając jego mieszkańcom, że zobaczą śmierć swojego króla Agamemnona. Tak, miała rację, ale że kasandryczne zapowiedzi kojarzyły się z pospolitym czarnowidztwem, więc słuchano ich niechętnie.

Kiedy dzisiaj używamy określenia „kasandryczne przepowiednie”, to właśnie w tym odnoszącym się do starożytnych Greków znaczeniu – że oto, słuchajcie, słuchajcie obywatele – przestrzegam was, stanie się coś złego. Kto lubi słuchać takich przepowiedni? Tu nic się od starożytności nie zmieniło. Wszystko będzie dobrze – to stwierdzenie najmilszej łaskoczki ludzkie uszy. Przepowiedacz typu „Kasandra” nie cieszy się specjalnym powodzeniem, w żadnej epoce niedoceniiany, spychany na margines, często nawet oskarżany – oskarżany przynajmniej o przesadę. Wróćmy do naszej bardziej siemiężnej rzeczywistości – rzeczywistości XXI wieku. Po czym rozpoznać współczesny syndrom Kasandry – otóż poznać go można po retorycznym pytaniu – „A nie mówiłem?”. Nikt nie jest wolny od pokus z postawieniem takiego pytania związanych. I tak – nie jest przypadkiem, że dwóch publicystów dało swym zbiorom tekstów dokładnie taki sam tytuł – „A nie mówiłem?”. Autor pierwszej z nich to Robert Gwiazdowski, autorem drugiej – redaktor naczelny „Newsweeka” Tomasz Lis. Gwiazdowski pisał we wstępie do wspomnianej książki: „Dziś mogę spytać z gorzką satysfakcją »A nie mówiłem?«; Lis znowu zarzekał się: „Tytuł »A nie mówiłem?« może sugerować zadowolenie z trafności przewidywań. Nic bardziej mylnego”.

Otóż i ja mogę odwołać się do formuły – „A nie mówiłem?”. Kilkanaście lat temu w książce „Widma wolności” zamieściłem tekst zatytułowany „Ślepi na granice”. Chodziło o granice rosyjskiej ekspansji. Wychodziłem w nim od prostej konstatacji, iż poza miłością, nienawiścią i głupotą – wszystko zdaje się mieć swoje granice. Mniej czy bardziej wyraźne, ale jednak jakieś granice. Słyszymy wszak często od zdesperowanych ludzi, którzy właśnie uznali że jakieś granice przekroczone, że przecież „wszystko ma swoje granice”. Niestety, nawet jeśli to prawda, to w wielu przypadkach nie sposób ustalić, gdzie właściwie te granice leżą. I w tym problem.

Jeśli dotyczy granic państwowych – to jest to oczywiście problem polityki międzynarodowej. Można przyjąć, że w tym właśnie tkwi sedno ekspansywnej polityki Rosji. Nie od dzisiaj. „Rosja właściwie nie wie, gdzie się zaczyna, a gdzie kończy” – zauważył wiele lat temu były prezydent Czechosłowacji i Czech, Václav Havel. Mówił o tym na festiwalu rockowym, ale sprawa jest oczywiście znacznie poważniejsza niż miejsce, gdzie o

●●●

**Przepowiedacz typu „Kasandra” nie cieszy się specjalnym powodzeniem, w żadnej epoce niedoceniiany, spychany na margines, często nawet oskarżany – oskarżany przynajmniej o przesadę**

niej rozprawiano. Bo idzie także o to, że gdzie dokładnie kończy się Rosja, nie wie nie tylko ona sama, ale w ogóle chyba nikt nie wie. Co znamienne, nie wie tego nie tylko dzisiejsza Rosja, ponoć – demokratyczna. Nie znał oczywiście swoich granic ZSRR, podobnie jego poprzedniczka, Rosja carów. Kiedy po I wojnie światowej bolszewicy zaatakowali Finlandię i chcieli wpływać na bieg spraw politycznych w państwach bałtyckich, kiedy przekreślili niepodległość Białorusi i Ukrainy, kiedy ich celem stał się Azerbejdżan, Armenia i Gruzja, nie wspominając o krajach Azji Środkowej, to co wtedy miała do powiedzenia Europa? Nic, właściwie zupełnie nic. Przyjęto bowiem, niezależnie od formy państwowości jaką przyjmowała Rosja, uznawać ją za imperium stanowiące stały, naturalny fragment mapy świata. Sowiecka rekonkwista krajów, które chciały się wtedy wyzwolić spod rosyjskiej dominacji, nie była dla Zachodu jakimś naprawdę poważnym problemem. Carat czy bolszewizm – to oczywiście istotna różnica. Mało kto temu zaprzeczy. Ale jednak zdecydowanie ważniejsze było to, że dalej w grę wchodziło ciągle to samo wschodnie imperium. Imperium kolonialne, choć jego kolonie nie leżały za morzami, ale na wyciągnięcie ręki. Taka „bliska zagranica”. I tak jak zachodnie mocarstwa kolonialne przechodziły po dekolonizacji, czyli przyznaniu swoim kolonom niepodległości, fazę neokolonializmu, który na powrót związywał kolonie z imperium, tak w ostatniej dekadzie XX wieku weszła w ten cykl Rosja. Tyle że Rosjanie fazę neokolonializmu przechodzą nie tylko ze znacznym wobec Zachodu opóźnieniem czasowym. W ich przypadku dekolonizacja to proces naznaczony silnymi fazami regresu. Ale w zasadzie jak Zachód reagował na to, co działo się wreszcie znowu nie tak dawno temu w Abchazji, Osetii? Jak – na aneksję Krymu?

Idąc za autorem fundamentalnego dzieła „O wojnie”, Carlem von Clausewitzem, musieliśmy przyjąć, iż obecna inwazja na Ukrainę, to właściwie nic innego, jak tylko kontynuacja rosyjskiej polityki, tyle że prowadzona innymi, militarnymi środkami. Mniej znany niż Clausewitz niemiecki generał, Hans von Seeckt, ostrzegał przed przyjmowaniem tezy Clausewitza, która stała się w międzyczasie niebezpiecznym sloganem. Według Seeckta, wojna to bankructwo polityki. Jestem skłonny się z tym zgodzić. Pozostaje jednak pytanie: jakimi wyłącznie politycznymi instrumentami może posłużyć się Zachód, by wytyczyć Rosji granice?

PODRÓŻE MAŁE I DUŻE. Poleca Jakub Skafka /13/



Jakub Skafka

## Szumiący świadkowie



Fot. ZBIGNIEW MIKESZ

**T**egoroczny przełom lutego i marca nie zachęca do wyruszenia górkami szlakami. Chciałbym jednak, pomimo roztopów i szalejącego wokół wiatru, zaprosić czytelników na krótką wędrówkę. Z Brennej w stronę Wielkiej Cisowej i kawałek dalej w kierunku Błatniej, gdzie nasz niespełna czterokilometryowy marsz dobiegnie końca. To zdecydowanie zbyt mało, by nacieszyć oczy widokami, ale dosyć, by dotrzeć do pewnego szczególnego miejsca.

Cieszyniacy, wyruszający z doliny Brennej w stronę Klimczoka, bardzo często nie pamiętają, że w lasach porastających zbocza Beskidów ukrywały się setki partyzantów. „Setki” nie są jedynie figurą retoryczną – szacuje się, że dowodzony przez Henryka Flame ps. „Bartek” oddział Narodowych Sił Zbrojnych w połowie 1946 roku liczył niemalże 300 uzbrojonych ludzi, których domem stały się pobliskie góry. Dla wielu były też domem ostatnim – zdecydowana większość nigdy nie wróciła do swoich rodzin, tracąc życie w oblachach, katowniach Urzędu Bezpieczeństwa, wskutek wydanych bez sądu wyroków lub Operacji „Lawina”. Istnieje kilka hipotez wyjaśniających okoliczności śmierci i lokalizujących miejsce spoczynku żołnierzy, wywiezionych w jej wyniku w stronę Opolszczyzny, ostatecznie jednak – podobnie jak sprawcy – pozostaje niezidentyfikowane.

Stąpając w takt szumu buczyny warto poświęcić „leśnym chłopcom” chwilę refleksji. Czy wszyscy byli idealistami? Zapewne nie. Wojna czyni z ludzi desperatów. Prawdopodobnie niejednego w las rzucił głód, smród, choroby i niepewność jutra. Ktoś inny, tracąc wszystko, w „życiu prawem wilka” odnalazł iskrę nadziei – ostatki sensu, by wciąż walczyć, by się nie załamać. Jestem przekonany, że wielu z nich w istocie walczyło o wolną Polskę. Ideały reprezentowane przez sowieckie wojsko i instalowane przez nie władze dalece różniły się z hasłem „Honoru i Ojczyzny”, nie mówiąc o „Bogu”, którego wielu wychowywanych przed wojną patriotów spontanicznie włączało w poczet swych aksjomatów. Jakże mogliby oni, żołnierze oddani ideałom, wyrzucić z rąk karabin, skoro

dla wielu z nich to właśnie on był od lat narzędziem walki o to, co kochali?

||

Po jednym z ostatnich podejść las zaczyna się rozwidlać. Na horyzoncie wyraźnie maluje się już Błatnia i czekające na zmarzniętych przyszyków schroniska. Zanim jednak ruszy się w ich stronę, dobrze przystanąć pod mijającym krzyżem i obeliskiem. Upamiętnia jedno ze starć ludzi „Bartka” z funkcjonariuszami MO, do którego doszło nieopodal. Prócz dziewięciu milicjantów zginął w nim dowódca oddziału, dziewiętnastoletni plut. Edward Biesok ps. „Edek”. Milicjantom wystawiono obelisk z tablicą; po upadku komuny tablicę zdjęto, zaś po kilku latach zastąpiła ją inna, upamiętniająca poległego partyzanta. Nim jednak dostąpił tego zaszczytu, spoczywał nieopodal, pośpiesznie pochowany przez podkomendnych i niemal zupełnie zapomniany, gdy większość kolegów zginęła z rąk sowieckich. Beskidzki las z domu stał się jego cmentarzem i jedynie wycięty na drzewie napis „NSZ” pozwolił nam po blisko 67 latach dotrzeć do ciała... no właśnie, kogo? Bohatera?

|||

Wielkimi krokami zbliża się Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Wyciągnięci z odmetów historii działacze podziemia antykomunistycznego, o których pamięć przez dziesiątki lat wymazać usiłowały władze, budzą w tym czasie szczególne kontrowersje. Rzesza apologetów osłania „Niezłomnych” przed oskarżeniami zacieklých przeciwników, przypinających „Przeklętym” łatki zbrodniarzy w oparciu o wyławiane tu i ówdzie dowody okrucieństwa. Historia najnowsza zbyt szybko, najwyraźniej, wymknęła się historykom, stając się przedmiotem debaty publicznej, zaś emocje zajęły miejsce rozważnego, podpartego źródłami osądu. Inna sprawa, że tych nigdy nie będzie dostatecznie dużo... Dla badaczy dziejów niejednego spośród „Wyklętych” jedynym źródłem może po latach okazać się drzewo – przykład Błatniej dobitnie to uzmysławia. Nie generalizujmy więc i nie osądzajmy pochopnie, bo historia co rusz pokazuje, jak łatwo w katów uczynić ofiary. Troszczymy się też o pamięć i do końca szukajmy prawdy, a nigdy nie damy się zwieść na manowce.

# Trudne lata przed nami

Odejście od rosyjskiego gazu zajmie Europie dwa, trzy lata, gdyż trzeba zbudować brakujące fragmenty gazociągów, które połączą terminale – powiedział we wtorek sekretarz stanu, pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Piotr Naimski w wywiadzie dla radia RMF FM.

Polska Agencja Prasowa

**P**iotr Naimski pytany był w rozmowie z radiem, czy „w Polsce da się zatankować benzynę, nie dając pieniędzy Putinowi” i nie wspierając rosyjskiego budżetu. Odparł, że nie jest to możliwe.

– Dzisiaj niestety tego nie da się zrobić, dlatego że dwie trzecie ropy naftowej przerabianej w polskich rafineriach, czyli produkujących paliwa na polski rynek, pochodzi ciągle z Rosji – przyznał sekretarz stanu.

Naimski ocenił, że zmiana tej sytuacji to „dłuższy proces”. – Dwersyfikacja, czyli różnicowanie kierunków dostaw surowca ropy naftowej do Polski, jest realizowana. Zaczynaliśmy, nie tak dawno temu, od ponad 90-proc. udziału rosyjskiej ropy w polskich rafineriach. Dzisiaj w Płocku jest to 60 proc. – podkreślił.

Ocenił, że wojna na Ukrainie „zmienia perspektywę”, bo „warto zapłacić więcej”, a „solidarność i bezpieczeństwo muszą kosztować”.

Wskazał, że w Polsce „mamy infrastrukturę, która pozwala sprowadzić dowolną ropę do polskich rafinerii w wymaganej ilości”.

– To co się w tej chwili dzieje w Polsce, to są względy ekono-

miczne naszych rafinerii. One muszą ustąpić temu, że te pieniądze, które są przepompowywane do Rosji, obracają się przeciwko nam. To jest nie tylko polska, ale też europejska sytuacja – przyznał Naimski.

Dodał, iż jest to kwestia „wspólnej decyzji europejskiej”. – Jesteśmy o krok od jej podjęcia. Decyzji, że zarówno gaz, jak i ropa przestaną być kupowane przez Europejczyków w Rosji – podkreślił pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej. Zwrócił uwagę, że to powinna być „wspólna decyzja europejska”, zastrzegając, że pójdzie za nią wzrost cen, choć nie wiadomo o ile.

Pytany, ile zajmie odejście od rosyjskiego gazu, ocenił, że dwa, trzy lata. – Trzeba zbudować brakujące fragmenty gazociągów, które połączą terminale, bo termi-

nale istnieją. Przepustowość czy możliwości przyjmowania gazu w terminalach, w gazoportach w zachodniej Europie są duże, ciągle niewykorzystane. Brakuje jednak gazociągów, które ten gaz z gazoportów wprowadzą do systemów.

acji, dlatego że realizujemy naszą strategię różnicowania kierunków dostaw i gdybyśmy z dnia na dzień przestali odbierać w tej chwili rosyjski gaz ze wschodu, to jesteśmy w stanie sobie poradzić, wprawdzie w stanie kryzysu, a od końca

tego roku w sytuacjach normalnych – ocenił.

Mówiąc o gazociągu Baltic Pipe, ocenił, że „jestem na dobrej drodze, aby ten projekt ukończyć zgodnie z harmonogramem i terminem przewidzianym sześć lat temu”.

– W październiku Baltic Pipe, ten do Danii i do Norwegii będzie gotowy i pełna

We wtorek operatorzy przesyłowi gazu Gaz-System i Energinet poinformowali, że prace przy budowie lądowych odcinków Baltic Pipe w Danii mogą zostać wznowione po tym, jak Duńska Agencja Ochrony Środowiska wydała pozwolenie środowiskowe.

31 maja 2021 r. Duńska Komisja Odwoławcza ds. Środowiska i Żywności cofnęła pozwolenie środowiskowe dla rurociągu Baltic Pipe wydane przez Duńską Agencję Ochrony Środowiska 12 lipca 2019 roku. Sprawa została przekazana do ponownego rozpatrzenia przez agencję, co oznaczało konieczność przeprowadzenia dodatkowych badań i konsultacji publicznych. Zostały one zakończone pod koniec lutego.

W związku z orzeczeniem z 31 maja 2021 r. Energinet wstrzymał budowę. Potem na niektórych odcinkach ją wznowił, bo Duńska Agencja Ochrony Środowiska nie miała do nich zastrzeżeń.

Baltic Pipe to strategiczny projekt, który ma utworzyć nową drogę dostaw gazu ziemnego z Norwegii na rynki duński i polski oraz do użytkowników końcowych w krajach sąsiednich. Gazociąg będzie mógł przesyłać 10 mld m<sup>3</sup> gazu ziemnego rocznie do Polski oraz 3 mld m<sup>3</sup> z Polski do Danii. Inwestorami są operatorzy przesyłowi: duński Energinet i polski Gaz-System. Według planów ma zacząć działać 1 października 2022 r. ▲



To zajmie trochę czasu. To kwestia decyzji strategicznych i pieniędzy – zaznaczył.

Dodał, że Europa będzie jednak miała ogromny kłopot z zastąpieniem rosyjskich dostaw z dnia na dzień. – Polska jest w lepszej sytu-

przepustowość, czyli możliwości będą uruchomione do końca roku. Mamy potwierdzenie z Danii, dlatego że dzisiaj dosłownie duńska agencja środowiskowa wydała dodatkowe, konieczne pozwolenie – mówił.

## GROSZ DO GROSZA



Henryka Bittmar

## Najtaniej będzie w Bułgarii i Tunezji

**P**andemia koronawirusa mocno poturbowała branżę turystyczną nie tylko u nas. Biura podróży (te, które jeszcze ostały się na rynku), przewodnicy, właściciele hoteli, przewoźnicy liczą straty. Po przeszło dwóch latach bardziej lub mniej surowych restrykcji można jednak wreszcie mieć nadzieję, że sytuacja powoli będzie się poprawiać. Kolejne państwa znoszą lub łagodzą obostrzenia, przekraczanie granic znów staje się prostsze, choć widmo nowych fal zachorowań i nowych mutacji koronawirusa ciągle krąży po świecie. Póki co miłośnicy podróżyowania, ludzie spragnieni wypoczynku zaczynają snuć plany, szukać jak najbardziej bezpiecznych destynacji, rozważać koszty... Bo jakby mało było pandemii, to jeszcze coraz bardziej we znaki dają się inflacja i związana z nią drożyzna. Sen z powiek spędza ludziom niepewna sytuacja międzynarodowa spowodowana przez rosyjską agresję na Ukrainę. Mimo wszystko jednak znów zaczynamy podróżować, próbując

zapomnieć o covidowym koszmarze ostatnich lat. Inna sprawa, że teraz kolejny koszmar – wojna niedaleko naszych wschodnich granic – może skutecznie ostudzić turystyczne zapały.

### Krótki wypoczynek w dużym mieście

Choć bieżący rok może jeszcze nie być czasem, kiedy otworzą się dla turystów wszystkie kraje, to planować podróże mimo wszystko można już z większym optymizmem (a w każdym razie było tak jeszcze kilka dni temu). Ponieważ poza pandemią we znaki dają się ludziom inflacja, wzrasta zainteresowanie tanim wypoczynkiem, tanimi lotami i tanimi noclegami. Zresztą od zawsze było wiadomo, że poza sezonem można spędzić urlop bez tłumów i za mniejsze pieniądze. Nic dziwnego, że coraz większą popularnością także u nas cieszą się krótkie pobyty w wybranych miastach (city breaks). Jeżeli dobrze poszukać, można znaleźć naprawdę tanie loty do dużych europejskich miast. Taki krótki urlop nie wymaga zbyt wielu zabie-

gów organizacyjnych, co sprzyja planowaniu także w niepewnych czasach. Ciągle przecież nie wiadomo do końca, jaka będzie sytuacja wiosną czy latem tego roku. Kto nie wytrzymuje już wymuszonego przez pandemię siedzenia w jednym miejscu, może wreszcie ruszyć w świat przynajmniej na dwa, trzy dni. A gdzie najchętniej latać? Prowadzą Włochy, ale bardzo popularne są też Londyn, Paryż czy Amsterdam. Powoli wracają też turyści do Pragi. Kto preferuje loty z polskich portów lotniczych (a coraz więcej Czechów korzysta z usług lotnisk w Katowicach czy Krakowie), może na przykład w marcu polecieć do Barcelony w obie strony za niespełna 140 złotych, do Budapesztu za 90 złotych, a do Rzymu nawet za 50 złotych. Na ludzi, którzy jak najszybciej chcą uciec od zimnej pogody, czekają chociażby Wyspy Kanaryjskie. Popularne wśród Czechów są też Malta oraz Cypr. Tradycyjnie jednak największym zainteresowaniem cieszą się od późnej wiosny Grecja, Bułgaria i Chorwacja. Teraz zaś Wyspy Kanaryjskie i Republika Dominikańska,

do której można podróżować bez jakichkolwiek ograniczeń. Grecy zapewniają turystów, że w ich kraju jest już bezpiecznie i że wszyscy goście są tam mile widziani. Najtaniej zaś będziemy w tym roku wypoczywać w Tunezji oraz Bułgarii.

### Bez ubezpieczenia ani rusz

Zanim wybierzemy cel swojej podróży, warto mimo wszystko sprawdzić, jak wygląda na miejscu aktualna sytuacja pandemiczna. Na pozór może wydawać się, że żadne restrykcje nie popsują nam wypoczynku, w rzeczywistości jednak zasady ewentualnej kwarantanny, wymagania dotyczące testów czy covidowych certyfikatów mogą zmieniać się dosłownie z dnia na dzień. Należy zatem sprawdzać je tuż przed wyjazdem, np. na stronie Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Unikniemy wtedy wielu kłopotów i rozczarowań. Równie ważne jest wykupienie przed podróżą dobrej polisy ubezpieczeniowej. Warto wiedzieć, że właścicielom Europejskiej Karty Ubezpieczenia Zdrowotnego

(Evropský průkaz zdravotního pojištění) przysługuje w krajach europejskich pierwsza pomoc i świadczenia medyczne tylko w niezbędnym zakresie. Karta jest akceptowana głównie w publicznych placówkach medycznych, nigdy też nie pokryjemy z jej pomocą na przykład kosztów transportu poszkodowanej osoby do kraju czy kosztów usług asystenckich. Wyjazd za granicę z samą tylko kartą bez uszytego na miarę ubezpieczenia turystycznego wiąże się ze sporym ryzykiem. Ubezpieczyciele oferują też teraz ochronę w różnych sytuacjach związanych z pandemią koronawirusa. Dobra polisa może zapewnić pokrycie kosztów np. hospitalizacji, testu na obecność koronawirusa, zakwaterowania w razie przedłużenia pobytu z powodu pozytywnego wyniku testu itp. Jeżeli wybieramy się do kraju, gdzie opieka lekarska jest bardzo droga (USA, Kanada, Singapur, Australia), warto zdecydować się na polisę z limitem co najmniej 3 milionów koron. Tylko wtedy będziemy czuć się naprawdę bezpiecznie. ▲

## SPORT

## Zaolzie triumfuje!

Aż 84 medale zdobyli reprezentanci Zaolzia podczas XV Światowych Zimowych Igrzysk Polonijnych, wygrywając tym samym klasyfikację medalową. Efektowną kropkę nad „i” postawili w ostatnim dniu zmagają, sięgając po krążki w narciarstwie biegowym i w łyżwiarskim wieloboju.

Łukasz Klimaniec

**N**ie było mocnych na reprezentację Zaolzia podczas zakończonych w środę XV Światowych Zimowych Igrzysk Polonijnych. Na dorobek 84 medali złożyło się 31 złotych, 27 srebrnych i 26 brązowych. Zaolziacy zdominowali narciarstwo alpejskie (ślalom i slalom gigant) oraz snowboard. Po medale sięgali również w nordic walkingu, narciarstwie biegowym oraz wieloboju łyżwiarskim. Głównymi konkurentami do triumfu w klasyfikacji medalowej byli Polacy z Litwy, którzy z kolei znakomicie poradzi sobie w narciarstwie biegowym i uzbierali w igrzyskach w sumie 64 krążki. Na trzecim miejscu uplasowali się Polacy z Białorusi (17 medali).

Zaolzie zaprezentowało się naprawdę bardzo dobrze – przyznał Henryk Cieślak, wiceprezes PTTS „Beskid Śląski”. – Jesteśmy zadowoleni i szczęśliwi. Chętnie znów weźmiemy udział w tej imprezie za dwa lata. Mam nadzieję, że będzie można już robić imprezy integracyjne, bo tego cały czas brakowało. Ciągłe były jakieś obostrzenia covidowe. A przecież te spotkania to sedno wszystkiego, by Polacy i Polonusi z całego świata spotykali się i rozmawiali ze sobą. To również ważne, jak medale – dodał.

Sportowe zmagania rozgrywane w Wiśle, Cieszynie i na Kubalonce były dobrą okazją do sprawdzenia swoich umiejętności w starciu z Polakami mieszkającymi i trenującymi w innych krajach. Choć uczestnicy zgodnie podkreślali, że polonijne igrzyska to przede wszystkim zabawa i integracja, to jednak sportowego za-

cięcia i chęci zwycięstwa nie dało się ukryć. Stąd zgłaszane w biurze zawodów protesty i wątpliwości, a także krytyczne uwagi (niekiedy słuszne) wobec sędziów i organizatorów. Te dotyczyły narciarstwa biegowego oraz – w niektórych przypadkach – łyżwiarskiego wieloboju.

Nie przyćmiło to jednak świetnej atmosfery, jaką stworzyło w Wiśle blisko 500 Polaków z 21 krajów. A dużą niespodzianką, jaką przygotowali im organizatorzy, było spotkanie z Adamem Małyszem, który we wtorkowy wieczór wziął udział w ceremonii medalowej i rozmawiał z uczestnikami zawodów. W porozumieniu z nim zapowiedziano rozgrywanie podczas polonijnych igrzysk... konkursu skoków narciarskich, który mógłby się odbyć na bezpiecznej, 10-metrowej skoczni.

Podczas śródowej ceremonii zamknięcia igrzysk w Hotelu Gołębiowski w Wiśle Polacy z różnych stron świata mieli okazję zapoznać się z działalnością obchodzącego w tym roku 100-lecie istnienia PTTS „Beskid Śląski” – oglądając krótki film poświęcony tej organizacji oraz słuchając wystąpienia Haliny Twardzik, jej prezes. Odebrała ona także z rąk Sebastiana Jaworowskiego, członka Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, medal 30-lecia. Zostało nim uhonorowane PTTS „BS”.

Uzupełniając poniedziałkowe osiągnięcia naszych zawodników – dorobek medalowy Zaolzia w slalomie gigancie wzbogacili w swoich kategoriach Izabela Kantor (złoto), Berenika Skupień (srebro), Magdalena Szewczyk (brąz), Nina Katruśakowa (złoto), Magdalena Kulkowa (srebro), Beata Kubiena (brąz), Ewa Ligocka (złoto), Katarzyna Szpyrc (srebro), Magdalena Klimek (brąz),



• Pierwsze miejsce i w pełni uzasadniona radość: Zaolzie znów najlepsze!

Ivona Szewczyk (złoto), Maja Tobolowa (srebro), Renata Mrozek (brąz), Karin Farna (złoto), Alena Sikora (srebro), Lucjan Skupień (złoto), Jan Martynek (srebro), Adam Lubowiecki (brąz), Filip Klimek (złoto), Adam Mrozek (srebro), Szymon Kulka (brąz), Janusz Wałach (złoto), Roman Sikora (srebro), Marian Kluz (brąz), Tomasz Burawa (złoto), Robert Szewczyk (srebro), Jan Skupień (brąz), Adam Klus (złoto), Tadeusz Farny (srebro) i Jerzy Drlik (brąz).

Medale w nordic walkingu w swoich kategoriach zdobyli Sandra Stuchlik (brąz), Małgorzata Szotkowska (złoto), Agnieszka Szotkowska (srebro), Nina Suchanek (brąz), Halina Twardzik (złoto), Wawrzyniec Fójcik (złoto), Piotr Twardzik (złoto), Władysław Czudek (złoto), Roman Sikora (srebro).

W narciarstwie biegowym w stylu dowolnym na podium sta-



• Ceremonia medalowa to okazja do wspólnego świętowania. W środku reprezentant Zaolzia Robert Konderla. Zdjęcia: ŁUKASZ KLIMANIEC

nęli Agnieszka Szotkowska (złoto), Małgorzata Szotkowska (złoto), Maja Tobolowa (srebro), Marian Sikora (brąz), Wawrzyniec Fójcik (brąz), a w stylu klasycznym Agnieszka Szotkowska (złoto), Małgorzata Szotkowska (złoto), Maja Tobolowa (srebro), Robert

Konderla (złoto) i Wawrzyniec Fójcik (srebro).

W wieloboju łyżwiarskim krążkami mogli się cieszyć Michał Szymeczek (srebro), Filip Dąbrowski (złoto), Filip Klimek (brąz), Bogdan Piwko (brąz), Ema Ščigelowa (brąz), Karina Piwko (srebro). ▲

## Sport jest dla nas zabawą

Rozmawialiśmy z Agnieszką Szotkowską z Łomnej Dolnej, złotą medalistką XV Światowych Zimowych Igrzysk Polonijnych w narciarstwie biegowym w stylach klasycznym i dowolnym.

**Każdy start w zawodach to także walka z samym sobą. Jak ją oceniasz w swoim wykonaniu?**

– To prawda, podczas biegu na trasie rywalizujemy nie tylko z zawodnikami, ale również z własnymi słabościami. A biegi narciarskie to ogromny wyczyn – to wytrzymałość, siła, adrenalina. Kochamy ten sport, biegamy i zmagamy się sami ze sobą. Jeśli chodzi o mój występ – trasa była fajna, organizatorzy bardzo dobrze ją przygotowali. Znamy ją, bo trenujemy tu cztery, pięć razy

w tygodniu. Był jednak problem ze smarami. Rano śnieg był trochę inny, a dwie godziny po tym, jak posmarowaliśmy narty, zaświeciło słońce i zmieniły się warunki. Dlatego biegi nie były idealne, bo narty nie trzymały się w torach. Ale i tak wyszło niezle. Jestem z siebie zadowolona, moja siostra też wygrała.

**W slalomie alpejskim startowało sporo zawodników z Zaolzia, a w biegach narciarskich już nie było ich tak wielu. Jak jest z popularnością narciarstwa biegowego na Zaolziu?**

– Mamy dwa kluby – Klub Sportowy Łomna Dolna oraz Ski Mosty. Sporo małych dzieci bierze udział w zajęciach, później, kiedy są starsi, to każdy wybiera dyscyplinę, w których chce rywalizować. I osób w

narciarstwie biegowym jest mniej. Cieszymy się, że ten sport jest popularny, ale można odnieść wrażenie, że trwa ona krótko.

**Wiążeś przyszłość z tym sportem?**

– Zobaczymy. Na pewno chcę się dobrze przygotować do przyszłego sezonu i dać z siebie wszystko. Uważam, że wystarczy kochać, uczyć się pracować i pokazać to, co potrafimy.

**Jak wygląda łączenie sportu z nauką przy tak dużej liczbie treningów w tygodniu?**

– Moim zdaniem im wię-



• Agnieszka Szotkowska. Fot. ŁUKASZ KLIMANIEC

cej jest zająć, tym jesteśmy bardziej zorganizowani, żeby to wszystko ogarnąć.

Rano idziemy do szkoły, około 17.00 wracamy do domu, potem razem z siostrą idziemy na trening, wieczorem wracamy zmęczone z treningu i wtedy jest czas na odrabianie lekcji. A później jeszcze krótki trening wzmacniający i... do spania. A następnego dnia podobnie.

**Kiedy więc macie czas dla siebie na zabawę i rozrywkę?**

– Sport jest dla nas zabawą (śmiech). Jest bardzo dużo fajnych ludzi, tworzymy świetny kolektyw, więc wspólnie staramy się spędzać ze sobą jak najwięcej czasu. Mamy przecież podobne cele, zainteresowania i hobby. Z fajnymi ludźmi zawsze jest łatwiej. (klm)

# INFORMATOR




**Zorganizuj wesele swoich marzeń** z profesjonalnym cateringiem

+48 660 357 077  
www.cateringcieszyn.pl



GE-115



**PROGRAMISTA - ANALITYK**

Firma R.T.S. cs oferuje stanowisko programisty, który w zespole projektowym będzie brał udział we wdrażaniu systemów kategorii MES w Ostrawie lub w Czeskim Cieszynie.

**Zakres obowiązków:**

- ✓ Programowanie, testowanie i wdrożenie SW do środowiska produkcyjnego
- ✓ Wykonywanie podstawowych analiz
- ✓ Zarządzanie kodami źródłowymi

**Nasze wymagania:**

- ✓ Znajomość języka programowania C#
- ✓ Podstawowa znajomość angielskiego (czytanie dokumentacji technicznej)
- ✓ Prawo jazdy kat. B
- ✓ Zdolność samodzielnej pracy przy zadaniach

**Mile widziane:**

- ✓ Znajomość C++, WPF, WCF, ASP.NET, .CORE i MS SQL
- ✓ Znajomość GitLab lub innego systemu Continuous Integration
- ✓ Wdrażanie mobilnych aplikacji za pomocą XAMARIN
- ✓ Aktywna znajomość angielskiego, znajomość polskiego

**Firma oferuje:**

- ✓ Premia projektowa
- ✓ Atrakcyjny pakiet benefitów (bony na posiłki, dodatkowe ubezpieczenie emerytalne i życiowe)
- ✓ Telefon służbowy oraz laptop
- ✓ Możliwość podnoszenia kwalifikacji zawodowych
- ✓ 25 dni urlopu

W przypadku zainteresowania prosimy o przesłanie CV na adres: [personalistika@rtscs.cz](mailto:personalistika@rtscs.cz) lub kontakt telefoniczny pod nr. +420 737 238 667

GE-130



**A JE SUCHO!**  
osuszanie mokrych ścian

www.ajesucho.cz tel: +420 608 772 213

GE-087

## CO W TEATRZE

**SCENA POLSKA - CZ. CIESZYN:** Balladyna (7, godz. 10.00);  
**SCENA BAJKA - CZ. CIESZYN:** O 3 princeznach a 3hlavém drakovi (4, godz. 17.00);  
 ▲ Wielka bajka policyjna (7, godz. 10.00);  
**SCENA CZESKA - CZ. CIESZYN:** Láska, sex a finančák (5, godz. 17.30).

## CO NA ANTENIE

**POLSKIE WIADOMOŚCI:** ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.30.  
**POLSKIE AUDYJCJE:** po-pt. godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzinec 105,3 MHz.  
**RADIO KATOWICE:** „U Polaków za Olzą” – niedz. godz. 13.05 na 103 FM. Archiwum audycji: [radio.katowice.pl/Zaolzie](http://radio.katowice.pl/Zaolzie).

## CO W TERENIE

**BŁĘDOWICE** – Kluby Kobiet i Seniora zapraszają na spotkanie towarzyskie 9. 3. o godz. 15.00 do Domu PZKO.  
**CZ. CIESZYN** – Biblioteka Miejska przy ul. Havlíčka 6 zaprasza w sobotę 5. 3. od godz. 8.00 do 12.00 na darmowy kiermasz książek pt. „Zabierz mnie do domu”!  
 ▲ Zapraszamy na marcowe spotkanie MUR-u, które odbędzie się 9. 3. o godz. 17.00 w „Dziupli”. Prof. Hubert Miśka mówić będzie o kompozytorze Janie Sztwiertni – „Ten się w Europie nie zmieści”. Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc prosimy o rezerwację, wysyłając e-maila na: [mur.pzko@gmail.com](mailto:mur.pzko@gmail.com) lub dzwoniąc pod numer +420 705 114 048. Obowiązują będą aktualne przepisy sanitarne.  
**KARWINA** – Oddział Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej zaprasza do udziału w spotkaniu z pisarką i lekarką Albeną Grabowską, które odbędzie się w czwartek 17. 3. o godzinie 17.00 w salonie literackim budynku biblioteki w Karwinie-Mizerowie. Prosimy o rezerwację biletów w cenie 30 kc pod nr. telefonu 596 312 477 lub 558 849 501, ew. mailowo: [polske@rkka.cz](mailto:polske@rkka.cz).

**KARWINA-RAJ** – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 8. 3. o godz. 15.00.

▲ W niedzielę 13. 3. od godz. 15.00 w Domu PZKO w Karwinie-Raju odbędzie się zebranie sprawozdawcze. W programie wystąpią „Olzanki” z Gorzyc.

**ORŁOWA-LUTYNIA** – MK PZKO zaprasza w sobotę 5. 3. o godz. 14.00 na spotkanie przy tablicy pamiątkowej ofiar II wojny światowej w PSP w Orłowej-Lutyni, a następnie do Domu

PZKO na zebranie sprawozdawcze Koła połączone z obchodami Dnia Kobiet. W programie o godz. 15.00 wystąpi zespół „Niezapominajki”, od godz. 16.00 zebranie sprawozdawcze.  
**PTTS „BŚ”** – Zaprasza 8. 3. na wycieczkę „dookoła granicy w Piotrowicach-Pierstnej – od kamiynia do kamiynia”. Długość trasy około 15 km w terenie podmokłym, należy zabrać dobre buty. Wycieczkę rozpoczniemy zwiedzeniem drewnianego kościółka w Markłowicach, a zakończymy w Domu PZKO również w Markłowicach, gdzie miejscowi (za opłatą)

przygotują dla nas posiłek i poczęstunek. Proponowany dojazd: do Karwiny pociągiem z Cz. Cieszyna o godz. 6.41, następnie autobusem o godz. 7.07 do Markłowic na przystanek Markłowice-kościół. Prowadzi Władek Broda, tel. 778 594 777.

## OFERTY

**PRZECIEKA CI DACH**, kapie Ci do domu – zadzwoń: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów.

GE-021

## ŻYCZENIA



*Między sobą drzewa szeptały,  
ptaszki od rana radośnie śpiewały  
opowieść jednego bociana,  
przez wszystkich dobrze znana.  
Przyniósł malutkie dziecię,  
pięćdziesiąt lat temu – jak wiecie.*

Tak,

**Kochana BEATKO** nasza,  
o Tobie wszystkim rozgłasza!  
A że nie są to żadne plotki,  
więc przesyłamy Ci wierszyk słodki:

*Z okazji Twoich urodzin  
samych szczęśliwych godzin,  
spełnienia najskrytszych marzeń  
i tylko wspaniałych wrażeń,  
osiągnięcia celu swojego  
i nastroju zawsze młodego!*

Kumpelki z KBBO  
(50+ już w komplecie)

GE-144

## WSPOMNIENIA



*Kto kochał – nie zapomni,  
kto znał – niechaj wspomni.*

Dnia 28 lutego minęło 5 lat, kiedy na zawsze odszedł od nas Kochany

**śp. JÓZEF CHMIEL**  
z Karwiny-Darkowa

O chwilę wspomnień i zadumy wszystkich, którzy Go znali, proszą żona Aleksandra i synowie z rodzinami.

RK-021



**WRZOS** Kamieniarstwo  
Piękne nagrobki - Wyjątkowa oferta

**Siedziba firmy**  
Hażlach, ul. Cieszyńska 20b  
tel. +48 33 856 73 77

**Filia**  
Cisownica, ul. Ustrońska 156  
(5 km od przejścia granicznego w Górnej Lesznej)

Informacje: Wędrynia nr 1044,  
tel. +420 736 702 526

[www.kamenictvi-wrzos.cz](http://www.kamenictvi-wrzos.cz)  
tel. +48 606 452 479

GE-114

„Głos” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, a także z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu „Polonia i Polacy za Granicą 2021” za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.



STOWARZYSZENIE  
„WSPÓLNOTA POLSKA”

„Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów”.

**Głos**  
GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZESKIEJ

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Grabińska 33, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres: Redakcja „Głosu”, ul. Strzelnicza 28, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, [wolff@glos.live](mailto:wolff@glos.live) • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, [bittmar@glos.live](mailto:bittmar@glos.live) • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, [danuta.chlup@glos.live](mailto:danuta.chlup@glos.live) • Łukasz Klimaniec, [klimaniec@glos.live](mailto:klimaniec@glos.live) • Szymon Brandys, [brandys@glos.live](mailto:brandys@glos.live) • Foto-reporter: Norbert Dąbkowski, [dabkowski@glos.live](mailto:dabkowski@glos.live) • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, [beata.schonwald@glos.live](mailto:beata.schonwald@glos.live) • Projekt makiety: Jacek Utko • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, e-mail: [info@glos.live](mailto:info@glos.live) • [www.glos.live](http://www.glos.live) • Pismo wychodzi we wtorki i piątki • Dostawę prenumeratom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: [www.periodik.cz](http://www.periodik.cz), e-mail: [postabo.prstc@cpost.cz](mailto:postabo.prstc@cpost.cz) • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a.s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 2570-8708.



„Głos” należy do Stowarzyszenia Dzienników Mniejszości Narodowych i Etnicznych Europy MIDAS



# POST SCRIPTUM

## UŚMIECHNIJ SIĘ



## WEHIKUŁ CZASU

### Tak było...



1978 r.



2022 r.

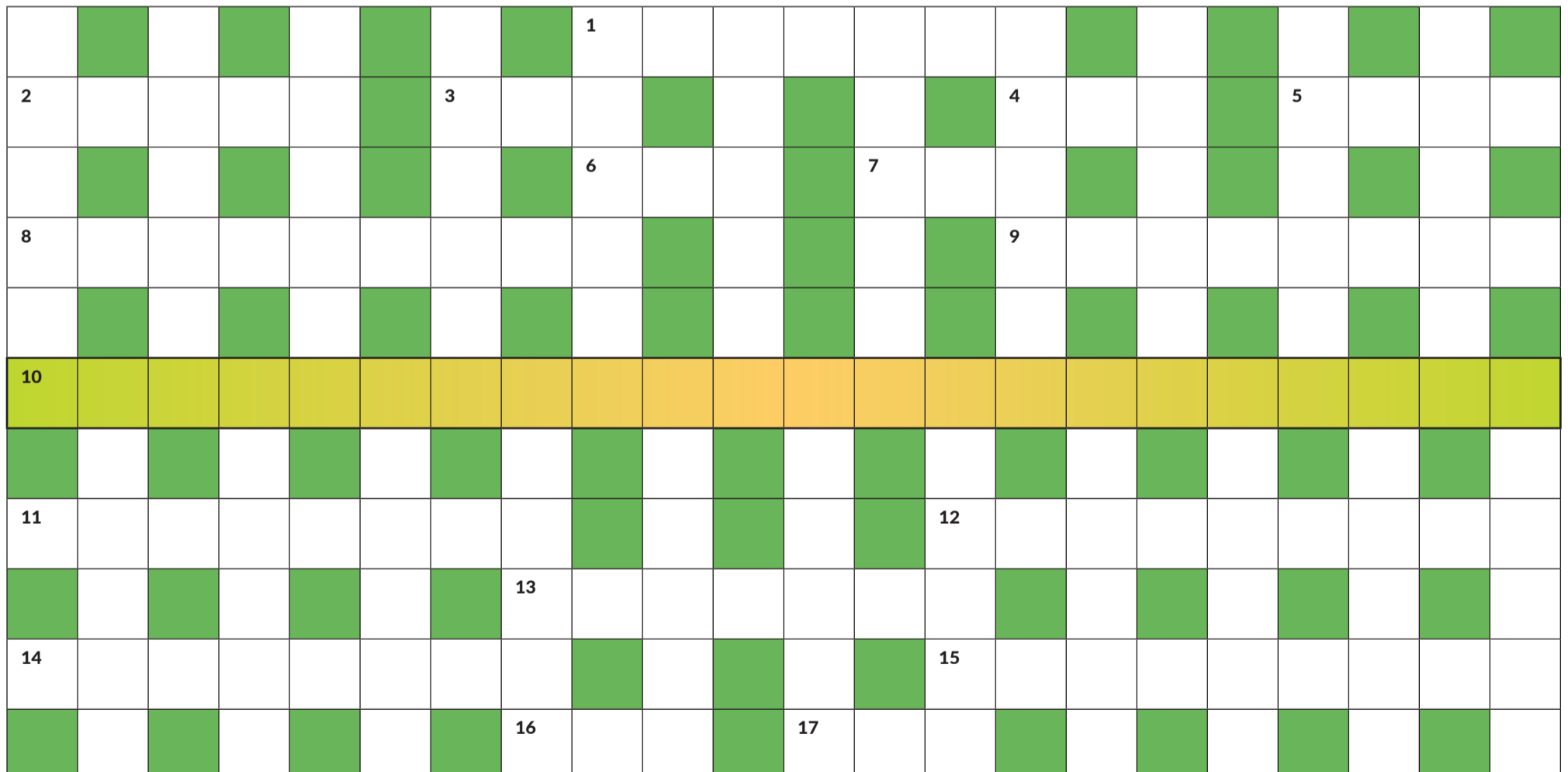
### ...tak jest



2017 r.

• Bronisław Zyder przysłał nam ciekawy zestaw fotografii przedstawiających kopalnię Dukla w Suchej Dolnej. Została założona w roku 1905 i nazwana Szybem Cesarza Franciszka Józefa – Kaiser Franz Josef Schacht. W roku 1911 wydobyto pierwsze pokłady węgla kamiennego (20 tys. ton). W 1918 zmieniła nazwę na Szyb Sucha. Od 8 października 1949 była to Kopalnia Dukla. Jeszcze wiele razy zmieniała nazwę, w roku 1995 utraciła swą samodzielność, jednak słowo DUKLA w jej nazwie pozostało do końca. W ciągu 102 lat wydobyto łącznie 101 milionów ton węgla kamiennego.

## KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA



### Rozwiązaniem krzyżówki jest przysłowie polskie...

#### POZIOMO:

- człowiek, który pracuje w piekarni i wypieka chleb, bułki
- mniej niż nonet
- jeden z przodków krowy domowej
- Alfiś, gdy dorośnie
- całe stanowisko
- zastąpił Ligę Narodów
- duchowny prawosławny
- bardzo długi pasożyt przewodu pokarmowego
- dom dla studentów

#### 10. ROZWIĄZANIE DODATKOWE

- ma zięcia lub synową
- kara kościelna, zakaz przyjmowania sakramentów i spełniania pewnych funkcji
- imię autora powieści „Imię Róży” oraz „Cmentarz w Pradze”
- jurajski jaszczur
- charczenie w czasie snu
- pierwszy człowiek skandynawski stworzony przez Odyna, partner Embli
- skrót od: Szkoła Główna Handlowa

#### PIONOWO:

AFGANI, ALPINE, ANYANG, ATRIUM, ATLEON, AZOTAN, EGZEMA, ENTIER, EUROPA, HEREND, IBERIA, IZAURA, JAURES, KACZOR, KŁOBUK, MACIEJ, NATURA, POSTĘP, PROCES, PTASZĘ, ŚPIOCH, ZAPAŚĆ

#### Wyrazy trudne lub mniej znane:

ASK, POP, TUR

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Rozwiązania prosimy wysłać na e-mail: [info@glos.live](mailto:info@glos.live). Termin upływa w środę 16 marca. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 18 lutego otrzymuje **Ewa Mrowiec z Hawierzowa**. Autorem dzisiejszego zadania jest Jan Kubiczek.

#### Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 18 lutego:

KAŻDY KROK ZOSTAWIA ŚLAD